

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, niedziela 25 sierpnia 1946 r.

Nr 233 (420)

Przyjaźń jest ważniejsza

Należyte uregulowanie stosunków polsko - czeskich jest sprawą nader pilną i ważną. Charakterystycznym rysem naszych czasów jest walka człowieka o pokój i sprawiedliwość społeczną. Przemiany, które się w naszych oczach odbywają, nie są wcale jednoznaczne i proste, ale przecież dzieje ludzkości zawsze były nad wyraz skomplikowane. Człowiek musi dążyć do tego, aby upraszczać historię i w ten sposób przygotowywać sobie ramy dla dalszego działania. Zawarcie umowy o przyjaźni polsko - czeskiej byłoby właśnie takim przygotowaniem sobie drogi.

Aż nazbyt często spotykamy w historii właśnie pomiędzy dwoma sąsiedzkimi narodami. Trudno się temu dziwić, bo narody takie dzielą zawsze szereg drobnych, ale przykrych spraw, znajdujących najczęściej wyraz w konfliktach granicznych.

Granice były zawsze stałym punktem zasady o „samostanowieniu narodów”. U zbiegu dwóch krajów ludność była zazwyczaj tak przemieszana, często w różnych pokoleniach zmieniająca swoją narodowość, niekiedy w ogóle jej nieświadoma — że o idealnym rozstrzygnięciu sytuacji właściwie nie mogło być mowy. Zawsze musiała być jakaś krzywda, poczucie tej krzywdy wywoływało rozgoryczenie, a to z kolei znajdowało swój wyraz we wzajemnych szyskach wobec mniejszości narodowych i niechętniej polityce obu państw. Jeśli zdajemy sobie sprawę, że w ciągu dwudziestolecia przed drugą wojną światową Czesi niejednokrotnie niesprawiedliwie traktowali mniejszość polską, nie wolno nam również zapominać o krzywdach, jakie wyrządziliśmy im my.

Obecnie staramy się przyczynić do zorganizowania świata na nowych, rozsądniejszych podstawach. Zasada samostanowienia narodów musi oczywiście nadal zachować swoją wiążącą moc, z takimi jednak poprawkami, które uniemożliwiłyby czynienie z niej nieustannego żądźka konfliktu pomiędzy sąsiedzkimi państwami. Rozum polityczny mówi nam, że łączy nas z Czechami mnóstwo spraw wagi naprawdę pierwszorzędnej, dzieli nas zaś różnice mniej istotne, które przy obojętnej dobrej woli niewątpliwie dadzą się przyjaźnie załatwić.

Po drugiej wielkiej wojnie ustąpiła się nieoficjalnie jak gdyby nowa procedura rozstrzygania konfliktów międzynarodowych. Wszystkie istotne posunięcia mają w większości wypadków charakter jawny, i nie odbywa się pośpiesznie. Poznałmy już na własnej skórze skutki pokoju montowanego tajnie i na przęde — wolimy, aby nasz pokój był inny, lepszy.

To też i konflikty polsko - czesko-słowackie wertowane są bardzo starannie już drugi rok. Odbywają się konferencje, które nie rozstrzygnęły jeszcze wszystkich spraw, zawsze zostawiając jednak nadzieję na pomyślnie ich rozwiązanie. Nie martwimy się tym. Jeśli dwa narody, przystępując do rokowań, z góry mówią sobie, że musi dojść do pomyślnego załatwienia sprawy, bo ich przyjaźń jest ważniejsza niż dzielące je różnice — możemy być pewni, że prędzej czy później znajdą dobre i celowe rozwiązanie.

ZÓŁWIE TEMPO

Konferencji Pokojowej Ciągłe poprawki i incydenty proceduralne

Dookoła traktatów z Rumunią i Węgrami

PARYŻ, 24. 8 (API). Sesji komisji polityczno - terytorialnej dla spraw Rumunii przewodniczył Mamuński. Przewodniczący stwierdza, że nie wszystkie dokumenty, które miały być tematem dzisiejszej debaty, zostały doręczone wszystkim delegatom. Na tym tle wynika dyskusja natury proceduralnej, gdyż delegacja nie przemyślała poszczególnych tekstów poprawek, starają się o odroczenie dyskusji.

Przewodniczący uważa, że jeżeli się ciągle będzie odraczało prace Konferencji, — może powstać perspektywa zakończenia dyskusji dopiero w 1955 r.

Na wokandzie znajdują się 2 poprawki. Jedna złożona przez Rumunię, druga przez Australię. Pierwsza poprawka żąda, by uznano, że Rumunia przystąpiła do wojny przy boku aliantów 24 sierpnia 1944 r., a nie 12 września tegoż roku, jak podane zostało w projekcie traktatu pokojowego.

Rumunia żąda również, by zaznaczono w traktacie, że wzięła ona czynny udział w wojnie nie tylko przeciwko Niemcom, ale również przeciwko Węgom.

Wobec tego, że delegat australijski nie jest skłonny, nie zapoznawszy się z materiałem, do omawiania poprawek Rumunii, przewodniczący proponuje, by przedyskutowano poprawkę australijską. Po wymianie zdań komisja proponuje rozpoczęcie dyskusji przedwstępnej, która nie będzie obowiązuca dla nikogo, zaś dyskusja zasadnicza rozpocznie się na przyszłej sesji, gdy delegacje przestudują przedłożone im dokumenty.

Wyjaśnienie delegata australijskiego, że poprawka jego w sprzeczowniu wyraża się jako udzielenie gwarancji i praw dla mniejszości, co ma być uznane przez traktat — nie zadowala delegatów.

Przed zamknięciem sesji Mamuński prosi delegację o podanie nazwisk osób odpowiedzialnych za dokumenty. Osoby, te otrzymały tekst poprawek na 24 godz. naprzód przed ich omawianiem i będą musiały potwierdzić odbiór ich swoim podpisem. Przewodniczący przypuszcza, że w ten sposób uniknie się na przyszłość incydentów, które służą za pretekst do odraczania dyskusji i opóźniają prace komisji.

Następnie delegat białoruski zostaje wybrany na referenta komisji polityczno - terytorialnej dla spraw Rumunii.

PARYŻ, 24. 8 (API) — Dyskusje na wstępem do projektu traktatu pokojowego z Węgrami otworzył przewodniczący komisji polityczno - terytorialnej Stankowicz (Jugosławia).

Przewodniczący odczytuje wstęp projektu traktatu pokojowego z Węgrami i poprawkę Czechosłowacji. Czechosłowacja — brzmiał poprawka — nie może się zgodzić na tekst wstępu, gdzie nie jest w nim wyszczególniona odpowiedzialność Węgier za udział w przygotowaniu do wojny oraz za podział Czechosłowacji.

Węgry spontanicznie przed wojną podpisały traktat z państwami ośi i zerwały go z Niemcami dopiero wtedy, gdy zostały do tego zmuszone siłą. Węgry były pierwszym satelitą Włoch i następnie Niemiec. Reżim Horty'ego był zwiastunem reżimu faszystowskiego we Włoszech i Niemczech. Część armii węgierskiej zachowała wierność dla Niemiec.

Następnie przemawia delegat jugosłowiański, który przypomina o okrucieństwach popełnianych przez Węgrów wobec narodu jugosłowiańskiego. Następnie mówca zaznacza, że rząd wysuwa minimalne żądania rewidycyjne wobec Węgier, by nie stanać na przeszkodzie przyszłym stosunkom między dwoma demokratycznymi narodami.

Po półgodzinnej dyskusji na temat, czy poprawkę przedyskutować natychmiast, czy też czekać, zanim decyzje w tej sprawie powzięnie sekretariat generalny i komisja ogólna, — zostały sformułowane 3 wnioski: a) dyskusja natychmiastowa, b) za czekaniem na decyzje sekretariatu generalnego, c) odroczenie.

Została przegłosowana propozycja delegacji Połudn. Afryki, by sprawę odroczyć.

Odpowiedz Turcji na notę radziecką opublikowano

Mimo zastrzeżeń Ankara gotowa jest konferować z Rosją ale przy udziale USA

LONDYN, 24. 8 (PAP) — Radio londyńskie donosi, że tekst tureckiej odpowiedzi na notę radziecką w sprawie rewizji konwencji w Montreux został dziś opublikowany przez Turecką Agencję Prasową.

Rząd turecki podkreśla, że dąży do utrzymania jak najprzyjaźniejszych stosunków ze wszystkimi narodami, lecz stwierdza, że żądania radzieckie w sprawie Dardaneli wywołują za-

strzeżenia z międzynarodowego punktu widzenia.

Odpowiedź rządu tureckiego wyraża w końcu gotowość Turcji do wzię-

cia udziału w międzynarodowej konferencji z udziałem Stanów Zjednoczonych, która by zaktualizowała konwencje w Montreux.

Będą wydani Polsce oprawcy z Oświęcimia i Lublina

BERLIN, 24. 8. (PAP) — Ze strefy amerykańskiej ma być w najbliższym czasie wydanych 9 zbrodniarzy wojennych Polsce, Francji i Czechosłowacji. Polsce będą wydani: Artur Fiebeen, b. komendant obozów Oświęcim, Lublin i Budzyń oraz Herbert Zaucker generał policji w „Generalnej Gubernii”.

Majątek Mussoliniego wart jest 700 milionów lirów

RZYM, 24. 9 (PAP). Włoski urząd intendyentury finansowej informuje, że wartość mienia Mussoliniego w Mediolanie szacuje się na przeszło 700 milionów lirów. Ponadto w Gargnano. Solo i Come znaleziono rzeczy oł brzytniej wartości, należące do b. dyktatora Włoch: meble orientalne, obrazy słynnych malarzy, medaliony, znany powszechnie naszyjnik „Annunziata”, brylanty, złoto oraz 27 pak z cenna zawartością, które Mussolini miał przy sobie w czasie ucieki.

Okrety amerykańskie na Morzu Śródziemnym

LONDYN, 24. 8 (PAP). — Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że przybyły tam z Lizbony, a następnie odpłynęły do Neapolu amerykańskie okręty wojenne: 45.000 - tonowy lotniskowiec „Franklin Roosevelt”, krążownik „Hargo” jako okręt flagowy

dowodzący śródziemnomorskich sił morskich USA admirała Bernarda H. Beir'ego, lekki krążownik „Rock” oraz kontrtorpedowiec „Perry” i „Cone”. W połowie września „Franklin Roosevelt” ma odwiedzić Tanger.

W sporze o nowych członków ONZ Trygve Lie podejmuje próbę uzgodnienia poglądów wielkich mocarstw

NOWY JORK, 24. 8 (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie podjął w ostatniej chwili próbę uzgodnienia poglądów 5 wielkich mocarstw w sporze o dopuszczenie nowych członków do ONZ.

Trygve Lie zamierza dokonać tej próby na śniadaniu prywatnym, na które zaproszeni zostali przedstawiciele Francji, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Chin.

Jak twierdza w kołach miarodajnych. Trygve Lie ma nadzieję, że różnice zdań będą mogły być wyrównane, zanim spór w przyszłym tygodniu wejdzie na forum Rady Bezpieczeństwa.

Jak dotąd stanowisko poszczególnych mocarstw nie ulegnie zmianie. Związek Radziecki przeciwstawia się

dopuszczeniu Portugalii i Transjordanii, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone — przystąpieniu Albanii i Mongolii, Francja zaś kategorycznie odmawia zgody na przystąpienie Syjamu.

Podejrzana spółka...

LONDYN (PAP). W Calais brytyjska policja wojskowa aresztowała Niemca Aleksandra Todta, który podejrzany jest o ucieczkę z obozu dla jeńców wojennych w Wielkiej Brytanii. Towarzystwemu obywatelka brytyjska Dorothy Blake, z którą aresztowany przybył do Calais na jachtie, odwieziona została pod eskortą do Wielkiej Brytanii.

Specjalny wystawnik „Dziennika Łódzkiego“

red. Jarosław Nieciecki donosi z Oslo:

Gierutto naderwał ścięgno i wycofał się z dziesięcioboju Walasiewiczówna weszła do finału biegu na 200 m

(Własna obsługa radiotelegraficzna)

Oslo, 24 sierpnia 1946 r. Trzeci dzień mistrzostw lekkoatletycznych Europy minął dla reprezentacji Polski pod znakiem tragedii Gierutty, który — naderwany — naderwał ścięgno Achillesa — musiał wycofać się z dziesięcioboju. Wczoraj wieczorem, wróciwszy do wioski olimpijskiej, ze łzami w oczach prosił o pomoc, gdyż ból nogi już wtedy bardzo mu dokuczał. Mimo to dziś rano, stanął do dalszych konkurencji dziesięcioboju. Jednak po pchnięciu kulą, w którym zajął już tylko dziewiąte miejsce, mając wynik 13,90 m., musiał się wycofać z zawodów.

Dla Gierutty jest to tym większa tragedia, że Oslo miało być ukoronowaniem i zakończeniem kariery sportowej tego doskonałego zawodnika. Pierwsze konkurencje dziesięcioboju udowodniły, że Gierutto miał w Oslo dużo do powiedzenia. Wycofał się będąc już na czwartym miejscu, przy czym doskonałe jego wyniki pozwalały przypuszczać, że uplasuje się jeszcze lepiej.

Miła niespodzianką sprawiła natomiast Walasiewiczówna, która — mimo niedyspozycji — udowodniła, że jest jeszcze ciągle w dobrej formie. W przedbiegu na 200 m., do którego stanęła z zabandażowaną nogą, zajęła drugie miejsce z czasem 25,4 sek., kwalifikując się do finału. Moderowna w swoim przedbiegu była ostatnia, ale biegła bardzo ładnie i zapewne osiągnęła dobry czas.

Do wczorajszych wyników dodać należy czasy biegu na 100 m. panów i chodu na 50 km.

100 panów: pierwszy Archer (Anglia) — 10,6 sek., drugi Franberg (Norwegia) 10,7 sek., trzeci Monti (Włochy) — 10,8 sek., czwarty Dailey (Francja) — 10,8 sek., piąty Szwed — 10,8 sek., szósty Islandczyk — 10,9 sek.

Chód na 50 km: pierwszy Ljunggreen (Szwecja) — 4 godz. 38 min. 20 sek., drugi Porbon (Anglia) — 4 g. 42 m 58 s., trzeci Mognin (Anglia) — 4 g. 57 m. 04 sek.

Po dwóch pierwszych dniach prowadzi w konkurencjach panów Szwecja przed Finlandią, a w konkurencjach pań Związek Radziecki. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajmuje Szwecja (68 punktów) przed Związkiem Radzieckim (56 pkt.), Finlandią (45 p.) i Francją (45 pkt.).

W trzecim dniu zawodów bieg na 1500 m. zdecydował, że faworyt dziesięcioboju Kuzniecowa uplasował się na drugim miejscu. Ogól.

Co dzień traszka

Franco i Degrelle

W odpowiedzi na notę Belgii, domagającą się wydania Degrelle'a, Franco umożliwił Degrelle'owi ucieczkę. (Z prasy)

Franco kłopot miał dość wielki z pewną notą rządu Belgii. Rząd belgijski bowiem żądał, by Degrelle'a jemu oddał. A tymczasem rzecz z Degrelle'm, że jest Franco przyjacielem i pupilką, najemnikiem do wojennych ważnych celów. Rzekł więc Franco: mój Degrelle'u, rząd belgijski chce cię „upiec“, przeto, bratku, musisz uciec. Stąd za Franco cną pomocą biedny Degrelle uciekł nocą.

Wiec przysłowie: różnych drani trudno wyrwać jest z Hiszpanii. CYK

ne wyniki są następujące: pierwszy Holman (Norwegia) — 6987 punktów, drugi Kuzniecowa (ZSRR) — 6930 p., trzeci Szwed — 6861 p. Kuzniecowa był dziesiąty, przed Osenem (Włochy) i Urbiczem (Jugosława). Holmann zwyciężył, osiągając wynik: 100 m. — 11,7 sek. skok w dal — 6,69 m., pchnięcie kulą — 12,32 m., skok o tyczce — 178 cm., 400 m. — 52,7 sek., 110 m. przez płotki — 16,2 sek., rzut dyskiem — 36,66 m., skok o tyczce — 3,60 m., rzut oszczepem — 51,06 m., 1500 m. — 4 min. 15,8 sek., Kuzniecowa na 1500 m. miał czas 4 min. 45,8 sek., a o tyczce skoczył 3,10 m.

W rzucie oszczepem pań Kwaśniewska zajęła czwarte lub piąte — w każdym razie punktowane miejsce.

W rzucie oszczepem pań pierwsze miejsce zajęła Miniczaja (ZSRR) — 46,25 m., drugie Anosima (ZSRR) — 45,84 m., trzecie Kennig (Holandia) — 43,24 m., czwarte Damers (Holandia) — 41,16 m., piąte Potendzi (Węgry) — 40,66 m. i szóste Kwaśniewska — 38,57 m.

W skoku w dal panów pierwsze miejsce zdobył Lesker (Szwecja) — 7,42 m. przed Grafem (Szwajcaria) — 7,40 m., Rihowekiem (Czechosłowacja) — 7,29 m. i Wlochem — 7,28 m.

W biegach eliminacyjnych na 1500 m. w pierwszym przedbiegu zwyciężył Ericsson (Szwecja) przed Wilsonem (Anglia), Messnerem (Francja), Holendrem i Szwajcarem (Staniszewski zakończył bieg ostatni, daleko za czołówką, w bardzo złym czasie), a w drugim przedbiegu — Strand (Szwecja).

Rzut dyskiem panów: pierwszy

Consolini (Włochy) — 53,32 m., drugi Tossi (Włochy) — 50,39 m., trzeci Mekfiry (Finlandia) — 48,18 m.

W finale na 200 m. panów pierwszy był Karakułow (ZSRR) — 21,6 sek., drugi Franborg (Norwegia) — 21,6 sek., trzeci Dawid (Czechosłowacja) — 21,8 sek., czwarty Danielson (Szwecja) — 21,9 sek. 400 m. przez płotki: Stosskrut (Finlandia) — 52,2 sek., przed S. Larssenem (Szwecja) — 52,4 sek., E. Larssenem (Szwecja) — 53,5 s. i Francuzem — 53,6 sek.

W biegu na 800 m. panów pierwszy przerwał taśmę Gustawson (Szwecja) — 1 min. 51 sek., drugi Andersen (Dania) — 1 m. 51,1 s., trzeci Hansen (Francja) — 1 m. 51,2 s., czwarty Ljunggreen (Szwecja) — 1 m. 51,4 s., piąty White (Anglia) — 1 m. 51,5 s., szósty Chef d'Hotel (Francja) — 1 m. 53 sek.

Jutro, w ostatnim dniu lekkoatletycznych mistrz Europy, odbędą się następujące konkurencje: finał biegu na 1500 m., na 200 m. pań, na 110 m. przez płotki panów, skok o tyczce, sztafeta 4x100 m. pań, w której najgroźniejszą konkurencją dla naszych biegaczy stanowią Francja, Holandia i ZSRR, chód na 10 km., rzut oszczepem, bieg z przeszkodami na 3 km., w którym startuje Świnarski i sztafeta 4x400 m. panów.

Najlepszy wynik jak dotychczas w Oslo osiągnął Anglik Woonderson w biegu na 5 km. Czas jego jest tylko o 0,8 sek. gorszy od rekordu świata, ustalonego przez Haega (Szwecja), który w swoim czasie został zdyskwalifikowany za zawodowstwo.

Przygnębienie rozmiarami zniszczeń w Polsce, uznanie dla odbudowy i konieczność pomocy dla naszego kraju, akcentuje La Guardia przed odjazdem

WARSAWA, 24. 8 (PAP). Dnia 24 bm. w godzinach rannych dyrektor naczelny UNRRA La Guardia przyjął w pałacyku myśliwskim w Łazienkach licznych przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej. Mówiąc o swych wrażeniach z pobytu w Polsce, La Guardia podkreślił, że rozmiar zniszczeń wywarł na nim szczególnie przygnębiające wrażenie.

Polska jednak poczyniła już wielkie kroki w odbudowie i jasne jest, że w roku 1947 będzie już zupełnie inaczej, niż dziś, a zmiany na lepsze, jakże nastąpią w roku 1946 mogą przekroczyć najsłabsze oczekiwania.

Zapytany o możliwości dalszej pomocy dla Polski — dyr. La Guardia wyjaśnił, że plan dostaw UNRRA dla Polski będzie wykonany do końca i zaległe dostawy będą trwały prawdopodobnie do kwietnia lub maja 1947 r. Gdy na zakończenie jeden z dziennikarzy — powołując się na sprawozdania niektórych korespondentów zagranicznych, którzy twierdzą, że gospodarka polska na Ziemniach Zachodnich zawodzi — zapytał dyrektora UNRRA o jego zdanie w tej kwestii — La Guardia odpowiedział: „Absolutnie nie zgadzam się z tymi panami“.

DYREKTOR NACZELNY UNRRA LA GUARDIA OPUSCIŁ POLSKĘ. WARSZAWA, 24. 8 (PAP). Dnia 24 bm. około południa opuścił Warszawę po 4-dniowym pobycie w Polsce dyrektor naczelny UNRRA La Guardia wraz z towarzyszącymi mu dostojnikami.

Przed odjazdem dyrektor La Guardia odbył dłuższą konferencję z ministrem Mincem. Dyr. La Guardia pożegnał Polskę następującymi słowami: „Muszę stwierdzić, że wysiłki Polaków przy odbudowie ich kraju są po prostu zdumiewające. Taka praca wywołuje szczerze uznanie wszystkich narodów miłujących pokój. Świat powinien okazać najwyższą pomoc Polsce, która w pełni na to zasługuje“.

Dokąd umknął Degrelle?

BRUKSELA, 24.8. (PAP) — Z Madrytu donoszą, że rząd hiszpański zawiadomił w piątek ambasade belgijską, iż przywódca rexiistów (faszystów belgijskich) Leon Degrelle opuścił granicę Hiszpanii dnia 20 bm.

Czynnikami oficjalne nie wiedzą, gdzie i w jaki sposób to nastąpiło. Degrelle wsiadł rzekomo na statek w Bilbao.

Przed ucieczką Degrelle otrzymał

Notycami przez prasę

Noty życzliwych przyjaciół

W związku z opublikowanymi przez radio londyńskie notami rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii do Rządu polskiego w sprawie wyborów w Polsce — „Robotnik“ stwierdza:

„Cenimy niewątpliwie zdanie życzliwych przyjaciół i nie uchylamy się od krytyki naszych stosunków — co więcej, podejmujemy tę krytykę niejednokrotnie sami — są to jednak stosunki inne, niż panujące w innych państwach, niemniej przecież wpływające z naszych polskich, całkowicie odrębnych warunków. Dlatego też nasza ocena polskich stosunków na podstawie istniejącej wewnątrz kraju i za granicą sytuacji może się różnić od ich oceny przez stronnię informatora, nie zawsze kierującego się obiektywizmem i należywym zrozumieniem spraw dla niego bądź co bądź obcych“.

Pomimo tego „Troska Wielkiej Brytanii o zachowanie w Polsce demokratycznych form rządzenia nie może sięgnąć aż do — nazwijmy to — niedelikatnego wtrącania się w nasze wewnętrzne ustawaodwstwo. Krytyka, nawet protest — proszę bardzo. Ale żądanie przedłożenia rządowi Wielkiej Brytanii tekstu o ordynacji wyborczej, celem poczynienia w niej poprawek i zale, iż ambasador brytyjski mimo kilkakrotnych próśb tej ustawy nie otrzymał... Ustawodawstwo w suwerennym państwie podlega tylko i wyłącznie jego obywatelom. Ustawy uchwała naród sam dla siebie i on tylko i wyłącznie przez swe przedstawicielstwo jest uprawniony do zabierania głosu w sprawach, które go dotyczą“.

Na marginesie tej samej sprawy „Rzeczpospolita“ zauważa: „Dla lojalności podkreślić trzeba, że nota amerykańska różni się od noty angielskiej większym umiarem w formułowaniu i „radach“. Rząd amerykański przy najmniej nie domaga się przedstawienia sobie tekstu ordynacji wyborczej dla zaopiniowania. Chciałoby się wierzyć, że marce „Robotnik“, który twierdzi, że te dziwne „niedociągnięcia“ noty angielskiej są wynikiem

kiem niedokładnej znajomości stosunków polskich przez socjalistyczny rząd Wielkiej Brytanii. Chciałoby się również wysunąć to samo przypuszczenie odnośnie motywów, które kierowały rządem amerykańskim przy redagowaniu swej noty. Przypuszczenie bowiem, że mamy tu do czynienia z tzw. kompleksem greckim — jest doprawdy nieprzyjemne“.

Notatki polemiczne

W ramach satyry

Każdego z nas mniej czy więcej boli fakt, że wielu spośród naszych żołnierzy pozostaje jeszcze na obczyźnie. Wiemy, że w przeważającej części przyczyną tego jest propaganda, szerzona zarówno przez te państwa na terenie których nasze wojska się znajdują, jak i przez niektórych Polaków, będących na emigracji.

Wiele już się u nas na te tematy pisało i pisze.

W ostatnim, 3-cim numerze „Różg“ na pierwszej stronie widnieje obrazek. Nie mam zdolności naracjonalnych i nie potrafię dokładnie odtworzyć obrazka słowami. Ale spróbuję go opowiedzieć tak, jak go widzi czytelnik. Na wózku (deska na kółkach) siedzi polski żołnierz z obciętymi powyżej kolan nogami. Kikuty przymocowane są do wózka paskami. Na prawym ramieniu napis: Poland. W ręku szmata. Glansuje nią pantofel czyjejsz ustawionej na podwyższeniu — nogi. Obok leży szczotka do butów.

A więc czyścibut. Wysługuje się Anglikom. Cały obrazek w kształcie żabonaj ramce. Nad nim napis: „Z resztek wojska polskiego w W. Brytanii utworzono korpus pomocniczy“ i podpis — „Korpus“ pomocniczy.

Prawda, jakie to zabawne? Ale nikt się jakoś z tego nie śmieje. Chyba dlatego, że z obciętych nóg nie tryska krew. Bo wtedy można by zaryzykować taki podpis: — „A może panu wyglansować na czerwono“?

„Różgi“ są pismem satyrycznym. Opisany jednak obrazek nie mieści się już w ramach satyry. Są bowiem fakty, które przerastają możliwości ujęcia ich w takie ramy.

Żeby ten obrazek ukazał się gdzieś za granicą — może i śmieszylby tych, którzy primo — wrogo nastawieni są wobec nas, a secundo — nie przeszli tych okropności wojennych w takim stopniu, jak my.

Czy wszyscy żołnierze polscy wrócą do kraju czy nie, — to jest sprawa zgola inna.

Ale to jest pewne, że żołnierz polski walczył z Niemcami i właśnie w tej walce wykrwawił, w walce stracił nogi — i wiele jeszcze czasu upłynie zanim w całości można będzie spisać to, czego dokonali nasi żołnierze w tej wojnie.

Zanim więc się dało pomysł do obrazka, trzeba było sobie uprzytomnić, że te obcięte nogi są dowodem bohaterstwa, że to jest krwawa ofiara wojny i że my za tę ofiarę musimy zapłacić wysoką cenę.

Nasz żołnierz walczył także i w obronie poniewieranej przez Niemców godności ludzkiej. Jeśli zapłatą dla naszego żołnierza ma być wysmiewanie właśnie jego godności ludzkiej — jest to bolesny symbol, że w naszej demokracji są jeźdnostki, które mocno obniżają jej prestiż.

Bo jak już ktoś to trafnie wyraził — demokracja żyje i upada wraz z wartością, której jedynym wykładnikiem jest człowiek i jego godność.

JOANNA WYSZKOWSKA

Urządzenia fabryczne Mościc zostały odnalezione i będą Polsce zwrócone

PARYŻ, 24. 8 (PAP). — Agencja France Presse donosi z Insbrucka, że w amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii miały polską odnalazła 90 wagonów z turbinami i innym cennym materiałem, wywiezionym podczas

wojny przez Niemców z fabryki związków azotowych w Mościcach. Wartość tych urządzeń wynosi około 20 milionów złotych przedwojennych.

2000 zabitych w Kalkucie

LONDYN, 24.8. (PAP) — Jak donosi agencja Reutersa, ofiarą rozruchów w Kalkucie padło 2020 zabitych łącznie z tymi, którzy umarli na skutek ran w szpitalach. Rannych jest około 4.300. Cyfry te nie są jeszcze ostateczne.

Cztery rodzaje szkół zawodowych Zastuzona rehabilitacja

zapewnią młodzieży łódzkiej fach i wykształcenie

członka NSDAP

Nie zęcał się, ale pomagał Polakom

Jedną z charakterystycznych cech odradzającego się naszego szkolnictwa jest wielki nacisk, jaki kładzie się na odcinek szkół zawodowych. We wszystkich dziedzinach produkcji przemysłowej daje się odczuć ogromny brak fachowców, przetrzebiony w ciągu sześciolatniego okresu wojny. Wielką chłonność zdradzają również w tej mierze Ziemia Zachodnie, gdzie brak fachowców - Polaków opóźnia i utrudnia wysiedlanie Niemców.

Z powyższych motywów wypływa jasno, że szkolenie zawodowe młodzieży i dokształcanie wzgl. specjalizowanie starszych rzemieślników i robotników staje się wyższą koniecznością państwową.

W obliczu zbliżającego początku roku szkolnego nie od rzeczy będzie zapoznać się ze stanem szkolnictwa zawodowego w Łodzi i w łódzkim okręgu szkolnym.

Cyfry, obrazujące ten stan, wskazują na ogromny rozwój i rozrost tej gałęzi szkolnictwa w zestawieniu z cyframi przedwojennymi.

Oto przed wojną były na terenie Łodzi 23 szkoły zawodowe, do których uczęszczało 10.000 uczniów, obecnie zaś w 44 szkołach kształci się 17.508 uczniów. Różnica ta jest bardzo wymowna, tym bardziej, że nowy rok szkolny przyniesie nową poprawę na tym odcinku.

I tak w roku ubiegłym na terenie Okręgu Szkolnego Łódzkiego czynne były 104 szkoły zawodowe, w nowym roku szkolnym cyfra ta wzrosła do 169.

W chwili obecnej istnieją 4 typy szkół zawodowych: 1) kursy zawodowe dla robotników, mające na celu specjalizację, 2) szkoły do kształcące dla uczni rzemieślniczych, 3) gimnazja zawodowe i 4) licea zawodowe.

Kursów, specjalizujących robotników w różnych zawodach, będzie w Łodzi 35. Trwać one będą przeciętnie od 6 miesięcy do 1 roku.

Do szkół dokształcających przyjmowani będą robotnicy powyżej 19 lat. Będą oni trzy razy w tygodniu zwalniani z pracy na lekcje (ogółem 18 godzin tygodniowo). Za naukę opłatę uiszczają będzie zakład pracy. Szkół takich będzie w Łodzi 7, w Okręgu - 57.

3-letnich gimnazjów zawodowych uruchomi się na terenie Łodzi 15, ogółem w Okręgu - 112.

Liceów zawodowych będzie w Łodzi 8, w Okręgu - 19. Czas trwania nauki w liceach będzie różny, w zależności od zawodu. Studia w kierunku mechanicznym i elektrotechnicznym trwać będą 3 lata. Licea handlowe i spółdzielcze - 2 lata. Najkrócej, bo półtora roku, trwać będzie nauka w liceach włókienniczych ze względu na katastrofalny brak sił fachowych w tej dziedzinie. Po ukończeniu liceum zawodowego absolwenci wstąpić mogą na odnośny

fakultet uniwersytetu lub politechniki.

Jak widzimy rozwój szkolnictwa zawodowego na terenie Łodzi i województwa postępuje stale naprzód. (o)

Można składać wnioski o przydział mieszkań tylko jedno- i dwuizbowych

ZARZĄDZENIE
Prezydenta miasta Łodzi z dnia 24 sierpnia 1946 r.)

W porozumieniu z Nadzwyczajną Komisją Mieszkaniową m. Łodzi i na zasadzie art. 24 i 25 dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami (Dz. U.R. P. Nr 4/46 poz. 27) zarządzam co następuje:

1. Oddziały kwaterekowe mieszkali od dnia 26 sierpnia r.b. przyjmować będą do załatwiania tylko wnioski o przydział samodzielnych

mieszkań jedno i dwuizbowych, (to znaczy jednopokojowych z kuchnią) wnioski o przydział większych lokali i o dokwaterowanie do lokali niedostatecznie załudnionych należy składać do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej m. Łodzi (ul. Piotrkowska Nr 113, III piętro).

2. Wszelkie dotąd orzeczone eksmisje nie będą wykonywane dopóki, dopóki nie będą zatwierdzone przez Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową m. Łodzi.

Jednocześnie przypominam, że zgodnie z art. 5 ust. 1 cyt. dekretu niedopuszczalne jest zajmowanie mieszkań bez uprzedniego uzyskania przydziału właściwej władzy, a przeto osoby, które zajmują mieszkania samowolnie nie posiadające przydziału, będą bezwzględnie z takich usunięte, choćby nawet wykazały, swe prawo do uzyskania przydziału.

Za Prezydenta Miasta Łodzi
GALLAS KAZIMIERZ
Wiceprezydent Miasta Łodzi

Krzyże zasługi na piersiach kolejarzy

W gmachu Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych w Łodzi odbyła się wczoraj piękna uroczystość dekoracji Krzyżami Zasługi szeregu zasłużonych kolejarzy. Na tę uroczystość przybyli licznie władze dyrekcyjne z dyr. Bonchetem, i nac. Soborskim, na czele oraz przedstawiciele Zw. Zaw. Kolejarzy.

Do zebranych 122 odznaczonych przemówił dyr. inż. Bonchet, podkreślając wysiłek kolejarzy, włożony w odbudowę dróg i taboru kolejowego. Dzięki tej ofiarnej, niezmordowanej pracy wszystkich kolejarzy mogliśmy w możliwie szybkim czasie doprowadzić kolej do tego stanu, że dziś w 100 proc. przygotowana jest ona do zaspakajania potrzeb gospodarczych kraju. Wszelkie niedociągnięcia w zakresie ruchu pasażerskiego usuwane są z dnia na dzień.

Kolejarz polski dokonywuje dziś cudów, jeżeli się zważy, że musi walczyć na każdym kroku z brakami materiałowymi.

Na wniosek Dyrekcji O. K. P. Łódź, Krajowa Rada Narodowa uczciła zasługi najpracowitszych i naj

ofiarniej pracujących kolejarzy - Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi oraz Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymały cztery osoby: mgr. Mieczysław Świdorski, wicedyrektor DOKP Łódź, inż. Aleksander Bader, również wicedyrektor DOKP Łódź, Marian Dudziński, zast. nac. Wydz. Kolei Wąskotorowych, Edmund Cywiński, torowy odcinka drog. Karsznice.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymało 41, osób, Brązowy Krzyż Zasługi - 103 osoby, Medal Zwycięstwa i Wolności - 25 osób.

Do odznaczonych przemówił, po ich dekoracji, wiceprzewodniczący Zw. Zaw. Kolejarzy Janowski, po czym podziękowanie za zaszczytne wyróżnienie w imieniu udekorowanych złożył nac. M. Dudziński.

Pełną listę odznaczonych zamieścimy w najbliższych dniach. (r.)

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Dziś o godz. 19.00 ciesząca się wielkim powodzeniem piękna operetka P. Abrahama „Wiktoria i jej huzar”. Udział biorą: Elna Glistedt, Michał Ślaski, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Grygolanka, St. Brusikiewicz, K. Koszela, St. Chronicki, Wł. Szczawiński, T. Ślęzak.

Kasa teatru czynna od godz. 11.

Uwaga! Już wkrótce najpiękniejsza operetka F. Lehara „Wesoła Wdówka“.

„TEATR BAGATELA“

Piotrkowska 94
Dziś 2 przedstawienia największego przeboju teatralnego Łodzi „Bliźniak”. Komedia muz. Z. Gózdawy i W. Stępnia zespół: A. Dymśa, A. Górecka, I. Górka, J. Kurakowicz i S. Lapiński. Reżyseria K. Rudzki. Początek o godz. 16.30 i 19.30. Kasa Bagateli czynna cały dzień - tel. 272-70.

Przy pomocy biletu tramwajowego chciał skrócić walizkę

Mieszkaniec Nowej Wsi w pow. Częstochowa, Franciszek Kępa przybył do Łodzi w odwiedziny do swojego kuzyna, zamieszkałego przy ul. Rzgowskiej. Kępa przyjechał późnym wieczorem i szedł pieszo, niosąc w rękę walizkę. Obok posesji nr 94 zatrzymany został przez pewnego osobnika, który pokazał mu szybko jakiś dokument i oświadczył, że jest funkcjonariuszem służby bezpieczeństwa, po czym usiłował odebrać Kępie walizkę.

Szczęśliwym trafem na scenę tę nadszedł milicjant z 5-go komisariatu, Pisarek, który wylegitymował domniemanego funkcjonariusza bezpieczeństwa. Okazało się, że osobnik ów jest zwykłym opryskiem, a „legitymacja”, którą pokazał Kępie, była... miesięcznym biletem tramwajowym.

Oszusta, którym jest Władysław Piotrowski, zam. przy ul. Wysokiego 22, przekazano do dyspozycji władz sądowych. (o)

Wydawanie kart na październik

Wydział Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że karty wymienne na m-c październik wydawane będą przez Biura Okręgowego Rozdziału Kart w dniach od 1-10 września włącznie.

Zamiana kart wymiennych na rzeczywiste odbywać się będzie od 5-15 września.

Dotychczasowe wydawanie kart wymiennych wykazało, że opieszale zgłaszanie się po karty wymienne wpływa hamująco na rozprowadzanie kart rzeczywistych przez zakłady pracy wśród mas pracujących.

Wydział Apropozycji i Handlu zwraca uwagę, że terminowe zakończenie akcji rozdawnictwa kart wpływa również na szybsze rozprowadzenie artykułów żywnościowych.

Wobec powyższego Wydział Apropozycji i Handlu apeluje do wszystkich zainteresowanych oraz do Ko-

mitetów Domowych i Administratorów, aby ci ostatni już z dniem 1 września zgłaszali się z wykazami po karty wymienne na m-c październik, a zakłady pracy z dniem 5 września przystąpiły do zamiany kart wymiennych na rzeczywiste.

Zaznacza się, że żadne reklamacje po upływie podanych terminów uwzględniane nie będą.

Uwaga: Nie posiadający urzędowego świadectwa szczepienia przeciw durowi brzusznemu na rok 1946 kart żywnościowych nie otrzymają.

UWAGA!
Gips alabastrowy dla dentystów poleca
Skład Farb i Lakierów RYSZARD JANIK
Piotrkowska 32 - tel. 260-32 (PAP 1576)

Zlikwidowanie jeszcze jednej bandy

Od roku grasowała na terenie powiatu łaskiego, woj. łódzkiego nieuchwytna banda. Na czele bandy liczącej 12 osób stali Jan Bogucki i Karol Pol volksdeutsch, pochodzący z Konstanczyna, oraz Bogucki Józef z Prusznovic, gm. Lutomiernik.

Banda ma na sumieniu napady rabunkowe z bronią w ręku na gospodarzy na drogach publicznych oraz zamordowanie funkcjonariusza kolejowego z Karsznice.

28 czerwca przywódca bandy Bogucki został zatrzymany i osadzony w areszcie, skąd po dwóch dniach

zbiegł. Niedługo cieszył się wolnością, ponownie został aresztowany.

Ujęci bandyci i współnicy zostali przekazani Prokuraturze Sądu Dożącego.

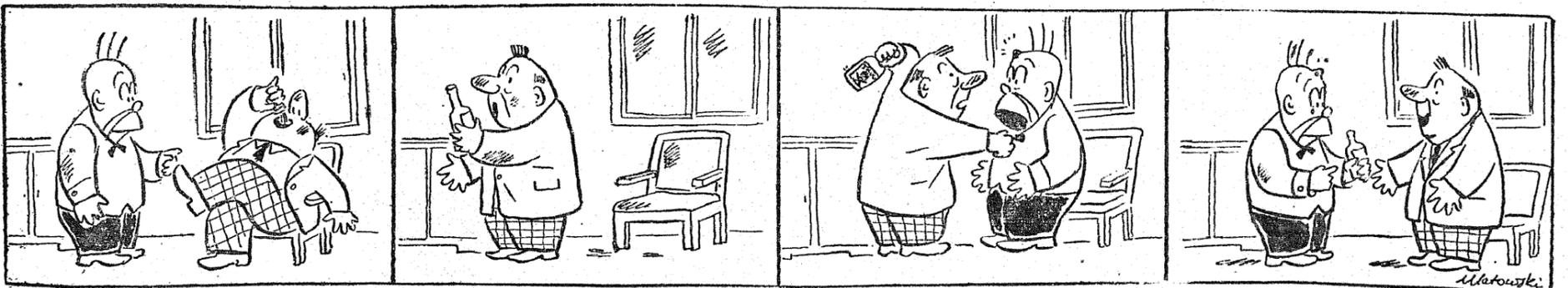
REPREZENTACYJNY ZESPÓŁ JAZZOWY, WOLNY OD WRZEŚNIA - MOŻE PRZYJECHAĆ DO ŁODZI.

OFERTY POD „PIERWSZORZĘDNY” KIEROWAĆ DO ADMINISTRACJI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Stosuje się przy chorobach wątroby, katarze żołądka i kiszek, uporczywych zaparciach, ziej przemianami materii i artretyzmem. Sprzed. w apt. i skł. apt.-Labor. Fiziol.-Chem. „Cholekinaza“, Warszawa, Mokotowska 50.

ZIOŁA „CHOLEKINAZA“
H. NIEMOJEWSKIEGO

Historia z fałszywą etykietą



Do pana Krupki przyszedł znajomy facet na wódkę strasznie łakomy. Nim pan Agapit krzyknął: do licha, sam wziął butelkę, tyknął kielicha.

I nie wiadomo, czy ma już dosyć lecz się zjeżyły mu na łbie włosy. Zamiast we wnętrzu znaleźć podniecie, studiuje pilnie - co? Etykieta.

Nagle na Krupkę skoczył jak furia Łobuzie dałeś mi denaturat! Za to żeś otrul mnie chytry złobie, Na łbie truciznę rozbije tobie.

Ezy w oczach Krupki bo guz na głowie - To tylko podstęp - wreszcie odpowie - By butkę schronić przed pijakami, tą etykietą chciałem ich zmanić.

DZIENNIK LITERACKI

20 rocznicę śmierci

Jan Kasprowicz piewca niedoli ludzkiej

Jan Kasprowicz pochodził z ludu i wiarę swą dotrzymał mu do śmierci. Syn chłopca z Symborza na Kujawach, od wczesnej młodości musiał już staczać nieubłaganą walkę o byt. Jeszcze jako dziecko

*„Rano zimną, mróz czy zawierucha
W surduciku do szkoły o milę
A wieczorem w chacie późne chwile
Z książką, z piórem, chociaż w ręce chucha.*

*Latem wolny, zastąpi pastucha
A pod pachą Homery, Wirgile;
Ludzie czasem poszydzą niemile
Lec on pasie i ludzi nie słycha“.*

Takim to twardym szlakiem wiódł ten wielki poeta swój żywot. Staczał boje, lecz zawsze wychodził zwycięsko, dzięki swej wierze głębokiej w lepsze i słoneczniejsze jutro, dzięki wybitnej indywidualności swej i sile niezłomnej, hartownej, a niepospolitej. Cierpiąc trwał, bo to było jego powołaniem — a w boleści szukał mocy oczyszczającej i hartu, w chwilach zwątpienia krótko trwałego, czy załamania.

Najbardziej jednak bolała go nie własna niedola, lecz nędza i nie moc ludu, z którego krwi sam wyrósł. Wrośnięty w ziemię jak dąb korzeniami, żywił się jej żywotnymi sokami, jak pierśią matki. Po-

*„Chcesz się przekonać, chcesz na własne oczy
Ujrzeć, gdzie dziś swój uczynił przystanek
Duch, co swe koła słoneczne wciąż toczy,
Idź i do chłopskich zagłędnij lepianek,
Lub nor fabrycznych, między tłum roboczy,
Gdzie ludzi w łózkach nie zastaje ranek,
Gdzie w wieczór braknie snu dla ciężkich powiek:
Tam walczyć i tam cierpieć umie prosty człowiek“.*

Takim to naturalistycznym obrazem maluje poeta cierpienia i walki roboczego ludu, który wówczas musiał pod brzemieniem panów i obszarników znosić niewolę. Z podziemi świata dochodzą już wtedy jednak pierwsze wstrząsy przeobrażeń społecznych. Pierwsze odblaski pozytywizmu zaczynają opromieniać pokryte jeszcze chmurami rozpadającego się feudalizmu horyzonty. Obojętność

biegać musiał codziennie do szkoły, oddalonej o kilka kilometrów, z kromką chleba wetkniętą za pazuchę. Zresztą posłuchajmy, jak sam poeta pisze o tym w jednym z sonetów:

Te akcenty społeczne często jeszcze podzwaniają w utworach poety, zwłaszcza w pierwszym okresie twórczości: „Chrystus“, „Z chaluzy“, w dramacie „Świat się kończy“ i t. d. — lecz później gasną pomału, ustępując miejsca żywiołowemu instynktowi, objawiającemu się w tęsknocie do przyrody. Ból jednak człowieczy nie odstępuje poety na chwilę. W poematach i drobnych lirykach boryka

kochał ją też gorąco. Ale sprawa uciemiężonego podówczas i poniżonego człowieka nie mogła mu pozostać obca. Więc w słowach jęczących pod brzemieniem niepoohamowanej i głuchej rozpacz, burzy się, buntuje, przekleństwem i potępieniem obrzucając tych, co z cudzej żyją krewawicy. Ból, niedola i cierpienie ludzkie stają się wtedy dla poety symbolem zazębiającym się o grunt socjalny. Matefizyczna kontemplacja w dociekaniu prawdy zaczyna pomału rozjaśniać się w sferze realizmu. Albowiem duch, co „koła słoneczne swe toczy“, jak powiada sam piewca, inną sobie obrał już przystań:

jednak wobec idealistycznych haseł trwa nadal, idee człowieka walki nie znajdują jeszcze należytego oddźwięku.

Zainteresowanie sfer inteligencji w większości tkwią jeszcze w przestarzałych utopijnych wizjach. Człowiek pracy i walki pozostaje w cieniu.

Ogólnie jednak rzecz biorąc, można powiedzieć, że w owych latach pozytywizmu i naturalizmu, Jan

Kasprowicz, nadal pozostaje podświadomie pod przemożnym urokiem metafizyki, mimo swego zdecydowanego radykalizmu, objawiającego się w dążeniach demokratycznych, które z ludu wyniósł.

W tym czasie cały cykl hymnów, jak: „Na wzgórzu śmierci“, „Maria Egipcjanka“ i tytaniczną siłą bijący w dzwon nieba, pełen bólu bezpośrednio płynącego z głębi duszy hymn p. t. „Moja pieśń wieczorna“.

Metafizyk i społecznik stapiają się tu w jedno nierozdzielne w ogniu liryzmu, który wstrząsa swoją potęgą żywiołową, zrodzoną „nim jeszcze miłość i spokój, stały się ogniem trawiącym, zanim się stały zabójczą tęsknicą — i tym

się jeszcze, walczy i uparkarza. Nie znajduje jednak jasnej i prostej drogi, gubiąc się nadal w metafizycznych mrokach.

Powstaje w tym czasie cały cykl hymnów, jak: „Na wzgórzu śmierci“, „Maria Egipcjanka“ i tytaniczną siłą bijący w dzwon nieba, pełen bólu bezpośrednio płynącego z głębi duszy hymn p. t. „Moja pieśń wieczorna“.

Metafizyk i społecznik stapiają się tu w jedno nierozdzielne w ogniu liryzmu, który wstrząsa swoją potęgą żywiołową, zrodzoną „nim jeszcze miłość i spokój, stały się ogniem trawiącym, zanim się stały zabójczą tęsknicą — i tym

kamiennym ślepym przerażeniem“.

Spokój i pewne odprężenie znajdujemy dopiero w dalszej twórczości Jana Kasprowicza. Zrównoważenie i syntetyczne zjednoczenie wszelkich własnych elementów duchowych znajdujemy wreszcie w misterium tragikomicznym p. t. „Marchoń“, który poeta przepoił pierwiastkami autobiograficznymi.

Biorąc pod uwagę całokształt twórczości Jana Kasprowicza, stwierdzić należy, że całym swym sercem, ogarniającym boleść wszechświata i duszę wrażliwą a głęboką, pozostawał zawsze orędownikiem cierpiącego człowieka.

Z ludu bowiem wyrósł i stał się jego rzecznikiem i obrońcą. Zdecydowanym jednak radykałem politycznym nie był. Coprawda za czasów uniwersyteckich zetknął się w Lipsku z ruchem socjalistycznym oraz z kilkoma zwolennikami materializmu i teoretykami nauk Marksa i Engelsa, jak na przykład z Ludwikiem Krzywickim. Za swą działalność socjalistyczną był nawet aresztowany przez Niemców i skazany na osiem miesięcy więzienia. Mimo to jednak nie czuł się aktywistą. Natomiast pozostał wyrazicielem ludu, tego ludu, w którym szukać należało sił potencjonalnych życia społecznego.

Ból i cierpienia ludzkie były najważniejszym źródłem natchnień tego wielkiego poety i „szermierza sprawy ludowej“ — jak go określił Jan Popławski w „Głosie“, wychodzącym podówczas w Warszawie.

W dniu 1 sierpnia 1926 roku na ukochanej Harendzie pod Zakopanem, ukołysany jednostajnym szumem górskich potoków, barwnych w seledyny — i cichą pieśnią wieczorną ciemnozielonych smreczyn i limb samotnych, skąpanych w krwawym odblasku zachodzącego słońca wśród niebosiężnych gór, których piękno tak żywo odczuł i pokochał, po długiej chorobie zasnął poeta snem twardym, kamieniem.

ANTONI KASPROWICZ

Marian Piechal

Pióro

Pióro me nie jest darem z piór
apollinijskiego skrzydła —
żelaza kawał, drzewa wiór
pegazów mych wędzidła.

Z nadmiaru realności — Brak
u sedna rzeczy dnieje —
pióro buduje z liter świat,
nadświat i jego dzieje.

W tych dziejach dzień urasta w
czas,

czas olbrzymieje Era,
Era urasta w Prawdy głaz
ukryty pod Literą.

To nie żelazo, drzewa wiór,
nie puch z orlego skrzydła —
to różdżka! Z różdżki liter sznur,
nadczasowe spoidła.

Od Wydawnictwa

dla wygody P. T. Publiczności Administracja
„Dziennika Łódzkiego“ rozpoczęła przyjmowanie
OGŁOSZEŃ i P R E N U M E R A T Y
z dostarczeniem do domów
w „SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH“
ul. Piotrkowska Nr 96 — parter, front.

Na szpaltach pism

SŁOWA GRUBE I CIENKIE. Jest to tytuł zapożyczony od Boya, bo sprawa, którą chciałbym tutaj poruszyć, ma „boyowski“ by tak rzec, aspekt. Chodzi mianowicie o pewne, bardzo grube słowa, które znalazły się w tekście „Bal w operze“ Juliana Tuwima, drukowanego w „Szpilkach“.

Znany jest żarliwy kult słowa, którym przepojona jest twórczość autora „Słowni“ i „Słów we krwi“; fascynująca jest jego pasja docierania „do jądra gęstwiny“ mowy polskiej i niedoścignione wirtuozostwo, z jakim poeta posługuje się jej elementami. Jeszcze jednym wpisem tej wirtuozki, tych mistrzowskich zapasów z umyślnie jakgdyby rozhuśtanym żywiołem języka polskiego jest wspomniany „Bal w operze“. Ale po przeczytaniu tego utworu następcza się pytanie: czy wszystko, co nasz język zawiera, czy wszyst-

kie jego wyrazy i zwroty godne są być instrumentami poety?

Wiadomo, że Wyspiański użył w „Weselu“ zwrotu:

„ptak ptakowi nie dorówna,
nie polezie orzeł w g...“

Wiadomo również, iż Żeromski w „Charitas“ zacytował zwrotek sprośnej piosenki, śpiewanej przez kobietę, której stanowisko społeczne, wymienione pleno titulo, znaleźliśmy w „Bal“ Tuwima.

Wskazane passusy Wyspiańskiego i Żeromskiego ani o włos nie podniosły wartości artystycznej wymienionych dzieł, ani trochę nie wzbogaciły ich kontekstu. Tak mi się wydaje. Podobnie „Bal w operze“ nie zyskał nic na dosadności satyrycznej przez kilkakrotne wtrącenie do tekstu słowa, które słyszy się na ulicach, a które jest najplużawszą obelgą jaka może spotkać kobietę. W kształcie druku ujrzelśmy ten wyraz, bodaj po-

raz pierwszy na łamach pisma literackiego, w okresie, który jest początkiem nowej epoki życia polskiego. Jest to epoka demokracji, epoka rewolucji, która musi oczyścić nie tylko zgangrenowane stosunki gospodarczo-społeczne, ale i naszą obyczajowość. Okresom rozkładu przestarzałych form politycznych i socjalnych zwykle towarzyszy rozluźnienie obyczajów, znajdujące wyraz również w sztuce i w literaturze. Katastroficzny charakter napisanego w 1936 roku „Bal w operze“ był sygnałem rozkładającej się moralności publicznej w Polsce przedwrześniowej. Opublikowany wtedy mógł spełnić rolę takiego właśnie ostrzegawczego sygnału. Drukowany dzisiaj zupełnie inne robi wrażenie. Wrażenie jakiejś operacji wykonywanej wobec gawiedzi, na trupie, który już dawno cuchnie.

Nie jest to z pewnością wrażenie estetyczne.

ŻYCIE LITERACKIE wychodzące w Poznaniu ukończyło w

10-rze z 10 sierpnia druk fragmentów z „Piątej Ewangelii“ Wojciecha Bąka. Ta ewangelia „secundum Adalberti“ dzięki rozdziałom ogłoszonym w tym samym piśmie poprzednio, ma już swoich apokryfistów, czyli szkołę, coprawda nie tak liczną jaką może się pochłubić Julian Przyboś w Krakowie. A w Łodzi nie! Taki poeta jak Jan Brzechwa nie może znaleźć naśladowców. Czyżby trudniej było pisać pod „Pchłą szachrajkę“, niż pod „Piątą Ewangelie“, czy „Miejsce na ziemi“? Zastanawiające! W tym samym numerze, poświęconym uczczeniu powstania warszawskiego, p. Jerzy Chram umieścił opowiadanie „Hamlet“, o konspiratorze, który uroiwszy sobie, że wchodzi do jego domu gestapowcy idą po niego, popelnia samobójstwo skacząc z balkonu. A gestapowcy poszli o piętro wyżej... Pomijając już fakt, że sytuacja bohatera i jej rozwiązanie bliźniaczo przypomina finał powieści Bolesława Prusa „Dzieci“ (przywód-

ca bojówki w 1905 roku, widząc żandarmów zbliżających się do chaty, gdzie ukrywał się na strychu, strzela sobie w łeb — a żandarmi szli tylko napić się wody) pomijając to przypadkowe, zapewne, podobieństwo, warto zauważyć do jakiego stopnia fabuła wpływa na percepcję utworu literackiego. Jedno z pierwszych opowiadań tegoż autora, drukowane w „Dziś i Jutro“ na temat zamachu na Kutscherę zdawało się zapowiadać nowy, jedyny talent. W następnych relacjach o mniej efektownych (choć nie mniej niebezpiecznych) czynach grupy bojowej wrażenie to jakoś słabło. Gdy w „Hamletie“ fabuła odeszła na plan dalszy utworu, a wysunąć się miał proces psychologiczny — ujawniła się nieporadność autora w konstruowaniu przeżycia i pretensjonalność formy. A więc opis emocjonującego faktu nie jest jeszcze emocjonującą literaturą..

Xer—Xes

Śle-DZIENNIK ŁÓDZKI

PECHOWIEC

...Był to niewielki ciemnowy skład apteczny. Kościsty i długonosy osobnik, z wyrazem zastygłej na twarzy goryczy, przechylił się przez ladę pytając:

— Czym mogę służyć?

— Proszę cukierków od kaszlu. Zdjął z półki słoje... pomyślałszy postawił obok drugi... po chwili przyłączył do nich trzeci.

— Z którego też słoja dać panu?... szepnął w zadumie. — Eh, co tam! Dam z drugiego.

Nie zdążyłem zapłacić, gdy do sklepu wszedł jakiś zażywny jegomość z paczką.

— Masz pan, — zawołał gniewnie, rzucając paczkę na ladę. — Oto dzieło pańskich rąk.

Ponury właściciel spojrzął z przestrawieniem na klienta i rozwinął paczkę.

— Zdechła mysz, — rzekł z gorzkim uśmiechem. — Z jakiego powodu zdechła?

— Pan wiesz lepiej — zagrzmiał klient. — Proszę sobie wyobrazić (zwrócił się do mnie), kupiłem wczoraj u tego oszusta kawałek mydła toaletowego. W domu rozwinąłem; ale widzę zostało mi jeszcze trochę poprzedniego... Umyłem się więc tą resztą, nowe zaś zostawiłem nietknięte. Budzę się rano — co widzę?! Na nowym mydle ślady mysich zębów, tuż zaś obok siebie dwie zdechłe myszy...

Jedną z nich przyniosłem na dowód.

— Czemu się pan denerwuje? — próbowałem go uspokoić. — Za to ma pan w domu o dwa gryzonie mniej.

— O dwa gryzonie? A gdybym tak umył się wczoraj tym mydłem, może być ja sam leżałbym na miejscu owych gryzoni?!

Otworzył się drzwi i wszedł trzeci klient.

— Proszę mi powiedzieć, — zwrócił się uprzejmie do właściciela. — Wszak na tej ulicy nie ma więcej składów aptecznych?

— Nie, — dumnie odparł właściciel zachęcony jego tonem. — Mój skład — jedyny.

— U pana więc kupiłem ten znakomity środek na porost włosów?

— U mnie, u mnie, — uśmiechnął się zachęcająco właściciel.

— No to — nie dosyć ukatrupić cię kanalio za ten środek!!! — ryknął przybyły, rzucając w niego jakimś słoikiem. — Bodaj-żeś zgiął marnie!!!

— Bo co? Czyż włosy nie rosną?

— rozległ się głucho głos właściciela, który przezornie dał nura pod ladę.

— Rosną!! O, tak rosną! — Żeby na grobie twego ojca rosły takie włosy!!

— A co się stało? — zapytałem ciekawie.

— Co?! Jestem zielony!!! Zamiast głowy mam — szmaragdową łękę! Wczoraj jakiś motyl fruwał za mną przez dwie dzielnice! Nie będę zdziwiony, jeżeli w mojej trawie zalegają się koniki polne. Popatrz pan!

Zerwał z głowy kapelusza i — rzeczywiście, nigdy jeszcze nie widziałem podobnie pięknej zieleni.

— Oszuście! — grzmiał. — Sprzedałeś mi maść na porost włosów, a ja zzieleniałem! Wpakowałeś mi pudełko trucizny na szczyrty, a szczyrty jedzą ją jak bułkę, i jeno tyja! Trzeba takich nauczyć!

Sięgnawszy ręką pod ladę, wyciągnął właściciela za włosy i po-

czął go bić z prawej strony i z lewej. Nabywca mydła wydał szereg dźwięków aprobujących i zawiąawszy rękawy, przyłączył się do zielonego jegomości.

Bili tak pilnie, że aż sprzykrzyło mi się patrzeć.

— No dosyć, — rzekłem pojednawczo. Lepiej odpocznijcie nieco, panowie.

Puściwszy właściciela, siedli na kanapie i zapalili papierosy.

— Ja go nabilem za włosy, — rzekł zielony gość. — A pan za co?

— A ja — za mydło. Dał mi, szelma, takie mydło toaletowe, że dziś rano znalazłem obok niego całą girlandę zdechłych myszy.

— Doprawdy? — ucieszył się zielony. — U mnie zaś, proszę sobie wyobrazić, myszy nie dają spokoju. Daj mi pan swoje mydło, ja panu dam farbę na porost włosów.

— A materiały czy też farbuję?

— Znakomicie! Wcierałem ją ręcznikiem. Mam teraz piękny zielony ręcznik. Próbowano mydłem — nie puszcza!

— A wie pan — to myśl! Prze-

farbuje szarą kurtkę domową na myśliwską.

Dokonawszy tej dziwnej tranzakcji, obaj przyłożyli jeszcze na pożegnanie właścicielowi i wyszli, trzymając się pod rękę.

Zostaliśmy sam na sam z właścicielem.

Mam dobre serce. Powiedziałem więc.

— Ma pan dwa sińce na twarzy. Trzeba przyłożyć wody gulardowej.

— Boję się, — rzekł nieśmiało.

— Czemu?

— Tam w roku stoi butelka z wodą gulardową. Właśnie się boję.

— Czego?

— Zrobię kompres, raptem na posiniaczonym miejscu wyrosną mi włosy albo zęby.

I dodał niezdecydowanie:

— A może przyłożyć kwasu cytrynowego? Lub pasty do zębów? Kto wie — może pomoże.

Zaczęliśmy rozmawiać.

— Ach, jak mi się w życiu nie powodzi, — rzekł żałośliwie właściciel. — Ot, na przykład taki fakt... Pewnego razu przymierałem głodem. Jakiś właściciel pa-

nopticum — poznawszy się ze mną, zaangażował mnie jako „znakomitego głodomora”. Zgodziłem się na to „emplo”: za uczciwą sumkę głodować w szklanej trumnie przez dni czterdzieści. Reklamę dał pierwszorzędną. Zapieczutowano mnie wobec publiczności i zostawiono samego. Ale w nocy poczułem taki głód, że stłukłem trumnę, wyszedłem i dostawszy się do pokoju właściciela zjadłem całą kielbasę, ęś i dwadzieścia jaj.

Zaczął więc reklamować mnie, jako znakomitego obżartusa. Interesy rozwijały się niezłe, ale tak go objadłem, że zbankrutował...

I tak zawsze ze wszystkim. Chcesz zrobić jedno, a skutek — odwrotny. Wynalazłem mydło, okazuje się, że to trucizna na myszy, sfa-

brykowałem maść na porost włosów, a tymczasem dostałem najlepszą w świecie farbę! Ot i teraz: mam na widoku jedną panienkę, — młoda, ładna, taka skromna, że nie pokaże zbyt cieżkiego ciała ciała... Zadowolony tam dekoltów, ani lekkich rozmów. Dla mnie — wymarzona, a przecie się boję.

— Czego się pan boi?

— Niech mi pan wierzy, — coś się takiego stanie.

— Ale co się może stać?!

— Czy to jedno bywa: raptem się okaże, że to mężczyzna, lub że ma już dwóch żyjących mężów.

— Głupstwa! Przeciwnie, taka żona może uchronić pana od wielu rzeczy. Zeń się pan, póki cię inny zuch nie uprzedzi!

— Myśli pan?

Rozstaliśmy się przyjaciółmi.

W domu przypominałem sobie o kupionych pigułkach od kaszlu.

Były jakieś kleiste i niemite w smaku. Possawszy przez chwilę wyplułem ze wstrętem na podłogę.

Przechadzając się po pokoju, myślałem o dziwnym losie swego nowego przyjaciela.

Zrobiłem kilka kroków i nagle — przysrołem do miejsca! Jedna noga, niby wryta. Ciągnąłem ją, próbowałem skakać, rzucałem się w obie strony — wszystko daremne!

Przykucnąłem na podłodze, rozsznurowałem trzewik i uwolniłem nogę.

Obejrzałem przyklejony kamasz — naturalnie pigułka od kaszlu...

Pigułki te okazały się w ogóle doskonałym środkiem: gdy się stłukł wazon do kwiatów, albo urwała noga od stołka — kawałek pigułki sklejał tak, że trzymał się jeszcze lepiej, niż przedtem.

Niedawno, przechodząc obok składu swego przyjaciela, wspominałem go i wstąpiłem.

Dzień dobry! Przyszedłem pana uprzedzić, że sprzedając swoje pigułki od kaszlu, jako klej dorobił się pan majątku.

— Wiedziałem, że tak będzie! — żałośnie klasnął w dłoń. — Musiał wydarzyć się coś w tym rodzaju! A czy pamięta pan, jak wspominałem o narzeczonej? Ożeniłem się!

— A-a! Winszuję! No i jakże? Wszystko pomyślnie? Nie okazała się mężczyzną, nie miała dwóch żyjących mężów?

Uśmiechnął się gorzko:

— Gorzej!

— Przeraza mnie pan?!

— Tatuowana! Ale jak! Ani cała żywego ciała! Nie mogę jej objąć, — rzekłbyś, obejmuję parawan chiński ze smokiem!

— Dziwy! Słuchaj pan!... Przecież można pokazywać ją publicznie za biletemi.

Otóż to właśnie! A ja zamiast tego, ożeniłem się z nią! Ze mną tak zawsze: robię to, czego nie należy, a gdy jest coś dobrego, dowiaduję się o tym zbyt późno!

A. AWERCZENKO

Nasze stołówki

Wbrew opinii niektórych reakcyjnie nastrojonych elementów o szkodliwym wpływie stołówek na życie domowe oraz system trawienny, twierdzą i będą twierdziła z całym przekonaniem, że nic tak nie sprzyja rozwojowi uczuć rodzimych, nic nie wzmacnia w takim stopniu funkcjonowania naszych kiszek, jak właśnie owe, niecznie oczerniane jadłodajnie.

Dla przeprowadzenia dowodu słuszności mojej tezy wybrała się przed paru dniami do: 1) Państwowego Urzędu Regulacji Rozwodów, 2) Fabryki Amiołków Gipsowych (dawniej W. Hebamme i S-cy) — aby w obu wyżej wymienionych instytucjach zapoznać się z działalnością ich stołówek.

Czysta i jasna sala jadalna PURR-u. Okna wychodzą na łąkę wioskę podwórze, o higienę którego dba Zakład Oczyszczania Miasta, wywołując w dniu mojej wizyty malowniczą i wonną zawartość śmietników. Ściany są udekorowane licznymi maksymami, zaczerpniętymi ze skarbca najslawniejszych myślicieli: „Nie trzeba żyć aby jeść, ale jeść, aby żyć”, „Apetyt wzrasta przy jedzeniu”, „Umiarkowanie ludzi na szczyście wielkości jest chęcią okazania się wyższymi nad swą dolę”, „Wstrzeźliwość jest to przywiązanie do zdrowia”.

Ustawione w podkowę stoły przykryto śnieżno białym papierem. Wprawdzie tu i ówdzie na rogach papier jest poodzierany — nierówno, w widocznym pośpiechu — świadczy to jednak prawdopodobnie o pilności urzędników, którzy nawet podczas obiadu nie zaniedbują swych obowiązków.

Zgrabne kelneki roznoszą talerze z kąsnym mlekiem. Na sali panuje atmosfera prawdziwie rodzinnego ciepła. Płynie ona z rozgrzanych murów, a szeroko rozwartych drzwi kuchni, przez które dolatują gorącymi falami zmieszane zapachy, z parujących ciał stłoczonych po bratersku, ramię przy

ramieniu, pracowników. Atmosfera ta oddziaływała zapewne na dziwny nieco smak klopsu, podawanego tu wraz z porcją kapusty „na kwaśno”. Serdeczność wzajemna dochodzi do tego stopnia, iż kolędy proponują sobie wzajemnie odstępianie swych porcji mięsa.

Ci, którzy je skosumowali opuszczają w chwilę potem salę dziwnie pośpiesznie. Pozostali żartują na jokiś im tylko znane tematy koleje, prosząc wychodzących kolegów o zarezerwowanie dla nich miejsca.

W Fabryce Amiołków Gipsowych nie ma długich stołów. Są zgrabne, czteroosobowe stołki, przy których robotnicy, spożywają zupę z pęczaku oraz tak zwane „kopytka”, prowadzą ożywioną dyskusję.

O czym mówią? O wydajności pracy? O premiach, zarobkach, akordach? Bynajmniej. Temat jest raczej niespodziewany. Wydaje mi się w pierwszej chwili, że trafiałem między studentów pierwszego roku farmacji.

— Mówię ci, że tylko reformacie.

— Ale skąd! Próbowałem i bez skutku. Już raczej woda Franciszka Józefa.

— A ja jestem za zwyczajną ryrynę.

— Ech bracie, na taki gips i to nie pomaga.

A więc jednak „gips”. Ciekawa jestem jaki też związek może mieć ten surowiec z wymienionymi przed chwilą lekami. Ale robotnicy, którym zadaje to pytanie, nie kwapią się z odpowiedzią. Spoglądają tylko z uśmiechem na piętrzące się przed nimi góry „kopytek”. Widocznie jest to ich ulubiony przysmak.

— Czy często macie tu tę potrawę?

— Dostatecznie, pani redaktor, dostatecznie.

— Więc nie narzekacie na stołówkę? Pawda, jakie to znakomite udogodnienie życia? Ja osobiście jestem zachwycona tym syste-

mem. Dziś na przykład, zanim do was przyszedł, zwiedziłam stołówkę PURR-u. Spróbowałam tam obiadu, teraz próbuję tu. Bardzo mi smakowało. Czuję się świetnie. I mówię wam z całym przekonaniem, że to doskonały wynalazek ten system odżywiania się.

— A wie pani! — wykrzyknął, siedzący koło mnie buchalter fabryki. — To rzeczywiście niezły pomysł z tym PURR-em. Moja żona tam pracuje. Wprawdzie ostatnio ciągle mi grozi rozwodem spowodowanym pewnych nieporozumień na tle klasności i jednoznaczności komfortu w naszym mieszkaniu. Ale to właśnie dlatego, że ja tu jadam, a ona tam. Może jednakże zaprojektuje mnie do PURR na jakiegoś zajęcie dodatkowe do mojej pracy fabrycznej. Mógłbym wówczas po naszym obiedzie zdążyć jeszcze i do ich stołówki i wszystko byłoby w porządku. Przeciwnieństwa podobno się znoszą.

Jednakże sąsiedzi przy stole zakrzyczeli go, że to byłaby kumulacja posad. Zjawisko społeczne i niezdrowe.

Buchalter uśmiechnął się żałośnie.

— Czy doprawdy także niezdrowe? — szepnął.

Helena Michałowska

Rozstrzygnięcie konkursu „Śledziennika” — Dalsze nagrody

W konkursie „Śledziennika” na najlepszą humoreskę lub wiersz satyryczny nagrody książkowe przypadły w udziale:

1) Tadeuszowi Rzepkiewiczowi — Łódź, Piotrkowska 15;

2) Halinie Sławniawicz — Aleksandrów, Staszycy 15;

3) Helenie Kaczorowskiej — Łódź, Plac Dąbrowskiego 1 m. 24;

4) Blance Kausowej — Łódź (brak bliższego adresu);

5) Edmundowi Kołaczowi — Abianice, Tkacka 16;

6) Marianowi Ciemnołowskiemu

— Łódź, Wierzbowa 10 m. 10;

7) Janowi Mieniszewskiemu — Łódź, Strzelców Kaniowskich 18;

8) Zdzisławowi Podkowskemu — Kraków, Szpitalna 10 m. 3;

9) Hornowskiemu Władysławowi — Andrzejów, Wiśniowa Góra;

10) Janowi Jotce — Łódź, Piotrkowska 46.

Nagrody do odebrania w Sekretariacie Redakcji „Dziennika Łódzkiego” — w dniu 3 — 9 — 1946 r., godz. 15 — 16. Zamiejscowym zostaną przesłane pocztą.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

NIEDZIELA 25 SIERPIENIA
DZIS: Ludwika słow. Namysława
JUTRO: M. B. Jasnogórskiej słow. Włastymira
1652 Zerwanie Sejmu przez sławetnego postać Sicińskiego...

Z dnia

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU PRZEZ UL. 11 LISTOPADA DO KONSTANTYNOWA

W związku z przebudową mostu na rzece Łódce przy ul. 11 Listopada (przy ul. Krańcowej) przejazd przez most zostanie zamknięty jutro t. j. 26 bm. na przeciąg jednego miesiąca.

Objazd do Konstancynowa prowadzić będzie ulicami: Al. Unii, Srebrzyńska, Orzechowa, Szlachecka, Siewna, Rzewuskiego, Lutomińska i drogą Zgierz — Konstancynów.

UWAGA, FRYZJERZY

Zarząd Związku Fryzjerów zawiadamia wszystkich swych członków, że jutro tj. 26 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie pracowników fryzjerskich i sił pomocniczych. Stawiennictwo obowiązkowe.

ZMNIĘSZA SIĘ ILOŚĆ CHOROBY ZAKAŻNYCH

Liczba zachorowań na choroby zakaźne w ciągu lipca br. wykazała spadek w porównaniu z miesiącem poprzednim (w lipcu 335 przypadków zachorowań, w czerwcu 346). Spadek zachorowań zaznaczył się przy płonicy (ze 166 na 145) i przy durze plamistym (z 7 na 2). Natomiast zaznaczył się wzrost zapadnięć na tyfus brzusny (z 26 na 40 przypadków) i czerwonki (z 14 na 17).

ZJAZD DELEGATÓW GŁUCHONIEMYCH

Dzisiaj rozpoczyna w Łodzi swe obrady zjazd delegatów głuchoniemych. Celem zjazdu jest założenie w Polsce Związku Głuchoniemych.

Ponadto wysunięto szereg postulatów m. in. obowiązek nauczania dla dzieci głuchoniemych, zakładanie zakładów dla dzieci głuchoniemych we wszystkich miastach wojewódzkich, rozbudowa istniejących zakładów tego typu ze zwróceniem szczególnej uwagi na przedmioty zawodowe, pomoc głuchoniemych przy zakładaniu warsztatów pracy, przejściowa pomoc społeczna głuchoniemych — analfabetom i in.

Z kosa

Feralny, deszczowy dzień...

Wyglądam oknem: deszcz rzezi, po sztychach płyną krople — ły... Ósma... a wstawać nie mam chęci... tak doskonale dziś się śpi. Jacyś idioci na ulicy już naprawiają stary bruk. Mokną. Widocznie robotnicy lubią tak moknąć w błocie dróg.

A ja — przeciągam się w pościeli, sumuję zyski sprzed dwóch dni i wiem napewno: do niedzieli jeszcze mieszkanka „opchnę“ trzy. Nagle — ktoś puka. Do sypialni, po moim: „proszę!“ wchodzi trzech. — Czy można usiąść? — Naturalnie... (Coś niedobrego jest, psiakrw!) W tej sytuacji arcygłupiej sam siebie pytam: — Co to jest??

I krzyczę dziko: — Po mym trupie!! (Mnie stać na dramatyczny gest). — Nie oddam tego... ..na Wólcząńskiej, mogę na Główniej, czemu nie? Bierzcie je sobie, bierzcie, dranie, tylko nie krzywdźcie — proszę — mnie!... Patrz się goście ze zdziwieniem na mnie. I jeden pyta się: — Panie szanowny, w jakiej cenie lokal na Główniej? Sprzedasz? Nie?... Deszcz jeszcze pada. (Nic nie szkodzi). Siedzimy w barze: ja i trzech. Pijemy zdrowo tak, jak codzień.. (Gdy się zarabia — to nie grzech). Literek poszedł, więc od nowa... — Jakies tam władze gonią nas... — Jakaś Komisja Mieszkańcowa... — Czas się pozbywać mieszkania czas... Wieczorem wracam na Wólcząńską, a tu na drzwiach pieczątki 3. ...za spekulację twą gałęziarską... ..na dworze deszczu kąpią ły... CZYS

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60
Kom. Pow. M. O. — tel. 188-02
Pogot. Rat. Miejsk. — tel. 104-44
Pogot. Rat. Ubezp. — tel. 134-15
Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11
Straż Pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyzurują apteki: Czynskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Staniulewicz (Pomorska 91), Sinięckiej (Rzgowska 51), Dan-cerowej Zgierska 61).

TEATRY

Teatr W. P. (Cegielniana 27) godz. 16.15 i 19.15 „Niebieski Lis“ z Marią Gorczyńską.
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) — nieczynny.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — godz. 16.15 i 19.15 „Roxy“
Teatr Letni „Bagatela“ (Piotrkowska 94), godz. 16.30 i 19.30 — „Bliźniak“
Teatr Komedii Muzycznej „Luźnia“ (ul. Piotrkowska 243) — godz. 19 „Wiktoria i jej huzar“
Teatr Gong (Południowa 14) — nieczynny.
Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku.
CYRK Nr 3 (Al. Kościuszkę 5/7) dorobowy program i trefura zwierząt, godz. 16.30 i 19.30.
KINA
„Polonia“ (Piotrkowska 67) — „Wielki walc“

Dzisiejsze imprezy sportowe

W Oslo zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Europy. Godzina 9-ta — drugi dzień meczu tenisowego KS Krakowiak — BGK (Łódź) na kortach Parku Poniatowskiego.
Godzina 10-ta boisko ŁKS-u: — wewnętrzny - klubowe zawody lekkoatletyczne Łódzkiego Klubu Sportowego.
Godzina 10-ta Stadion KP. Zjednoczone: — drugi dzień zawodów sportowych o mistrzostwo Oficerskiej Szkoły Intendentury. Godzina 17.30 stadion ŁKS-u: — mecz piłkarski LEGIA (Warszawa) — ŁKS (Łódź), przedmec godzina 1 - ta ŁKS II — Zjednoczone II.
Organizatorzy proszą publiczność, by pod żadnym pozorem nie wkraçała na boisko, gdyż stan murawy jest fatalny. Jesteśmy pewni, że tym razem Łódzianie dadzą przykład swego wyrobienia sportowego i nie będą traktować boiska obcasami.
W Pabianicach o godzinie 19-iej na boisku K. Endera, odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy drużynami ARKO (Łódź)—WŁÓKNIARZ (Pabianice).

- „Tezca“ (Piotrkowska Nr 108) — „Zwycięstwo pustyni“
„Wisła“ (Przejazd 1), „Adria“ (Główna 2) — „Szczęśliwa 13“
„Bałtyk“ (Narutowicza 20) — „Tatry“ (Sienkiewicza 40) — „Zygmunt Kłosowski“
„Gdynia“ (Przejazd 2) i „Hel“ (Legionów 2/4) — „Śluby kawalerskie“
„Stylowy“ (Kilińskiego 124) — „Czterech na posturunku“
„Włókniarz“ (Zawadzka 16) — „Konflikt“
„Robotnik“ (Kilińskiego Nr 178) — „Nieuchwytny Smith“
„Przedwiośnie“ (Zeromskiego 74-76)
„Jeden z naszych samolotów zaginał“
„Rekord“ (ul. Rzgowska 2) — „Powrót“

Tadeusz Godlewski

W pewnej kamienicy

4) POWIEŚĆ

Nazajutrz Wójcik zjawił się u Ewy od razu po biurze. Przebierała się właśnie do wyjścia, gdy posłyszała w przedpokoju jego głos. Gospodyni — jak zawsze wścibska — rozpytywała go o szczegóły wczorajszego zajścia. Czy nie widział twarzy bandyty? Naprawdę nie widział? Młody był chociaż, czy stary? — Nie wiem. Zdaje się — młody. Trajkotała dalej o tym, że po wojnie to strach co się dzieje, że one obie z panną Czernocką tak się tym zdenerwowały — a czy pan chociaż dał znać do milicji? — aż Ewa zniecierpliwiona otworzyła drzwi. — Chodź Karolu. Wszedł i uśmiechnął się do niej z pewnym zażenowaniem. W starym, zniszczonym ubraniu prezentował się znacznie gorzej niż zazwyczaj. Dopiero teraz właściwie zobaczyła zmarszczki pod jego oczyma a na skroniach siwiznę, z którą blondynom nie jest na ogół do twarzy. Jednakże ten nieporadny uśmiech sprawił, że wyciągnęła do niego serdecznie rękę. — Jak się czujesz kochanie? Czuł się nieszczególnie. Chwytały go jakieś dreszcze, było naprzemian zimno i gorąco. Wstydył się jednakże do tego przyznać. — Wychodziłaś gdzieś? — spytał, patrząc na jej kapelusz. — Ach głupstwo. Umówiła się, że odwiedzi po południu koleżankę, ale ma jeszcze pół godziny czasu. Niech lepiej on opowie o wczorajszym zajściu.

Ale Wójcik wolałby właśnie uniknąć tego tematu. Więc mówił o swoich kłopotach w biurze, a jakiejś tam sprawie z meblami, którą załatwił komuś, mimo, że nie miał na to ochoty — ale rozumiesz, nie wypadła inaczej; zobowiązałem się. Ziewnęła leciutko. Co to ją właściwie obchodzi? Więc, żeby zwalczyć obcość, którą wyczuwał nadwrażliwymi dziś nerwami, przyciągnął dziewczynę ku sobie. Usiedli na niziutkim tapczanie. Miał ją teraz blisko, taką znajomą w każdym ruchu i w każdej linii szczupłego, chłopięcego ciała, a tak zawsze jednakowo upragnioną. Tuż przed jego oczyma z wycięcia białej bluzki wychylał się — teraz, gdy odwróciła głowę ku oknu — jej świeży, delikatnie zarysowany karczek z łagodnym wglębeniem, zaczynającym się tuż przy równym półkolem przyciętych czarnych włosach. Przywarł wargami do tego miejsca. Ewa pozwalała mu się całować, ale właściwie nie miała żadnej ochoty na czułości. Była jakaś zdenerwowana i — choć nie chciała się do tego przyznać — leciutko zła na Karola. Za jego nieporadność i mazgajstwo, które w tym zniszczonym ubraniu wyczuwała nawet bardziej wyraźnie niż w nim samym. Przypomniały jej się nagle różne stare żale. Dlaczego nigdy nie ma pieniędzy, że aż ona, kobieta, musi mu pożyczać? Dlaczego nie robi czegoś, aby uregulować jakąś sprawę ich stosunku? Ta żona, niewiadomo gdzie; też ładny kłopot. — Cieszyła się, bo wędrowka jego rąk po jej ciele stawała się coraz natarczywsza. — Daj spokój, dziś nie można... gospodyni łązi po przedpokoju... i w ogóle... Zresztą muszę zaraz iść. Był wyraźnie speszony. Ewa czuła, że zrobiła mu przykrość. Ale trudno, nie można w nieskończoność ulegać mężczyźnie. Więc wstała i zaczęła przygotowywać się do wyjścia.

— Odprowadzę cię — zaproponował. — Nie, dziękuję. To niedaleko. Zresztą jeszcze by cię znów kto napadł — zażartowała niezbyt taktownie i zaraz tego pożałowała, bo Wójcikowi drgnęły nerwowo usta. — No przepraszam cię. Jeśli chcesz możemy pójść na 8-mą do kina. * * * U koleżanki zastała parę osób. Znała wszystkich z wyjątkiem jakiegoś siedzącego przy radiodbiorniku przystojnego bruneta. Ale zato okazało się, że on ją zna z widzenia. Co więcej, że mieszkają w jednej kamienicy. — Tak? — zdziwiła się. — Nigdy pana nie zauważyłam. — Bo zwykle patrzy pani tylko na tego starszego jegomościa, który co wieczór odprowadza panią do domu. — I to nawet pań wie? — spytała zaczepnie. Ale mężczyzna nie przyjął wyzwania. Uśmiechnął się lekko i znów zaczął majstrować przy radiu, nie zwracając na nią wspaniałej uwagi. — Co to za jeden? — spytała koleżankę, pomagając jej nakrywać do stołu. — Kto? Warlicz? Bardzo miły chłopak. Wrócił przed tygodniem do kraju. Był pod Monte Cassino, wiesz. Potrafi opowiadać niesłychanie zajmujące rzeczy. Podobają ci się? — Skąd?! Wprost przeciwnie. Mówiła szczerze. Irytował ją ten „zarozumiały lalul“, jak go określiła w myślach, mimo, że słowo lalul właściwie nie pasowało do oryginalnej, koczackiej urody młodego ex-żołnierza, do jego spalonej na brąz, suchej twarzy, drapieżnie zagiętego nosa i zimnych, szarych oczu ukrytych za bardzo gęstymi, ciemnymi rzęsami. (c. d. n.)

CENTRALA GOSPODARCZA „SOLIDARNOŚĆ”

Spółdzielnia z ogr. odp. Warszawa

ODDZIAŁ W ŁODZI, - UL. STEFANA JARACZA NR 6

Zrzesza na terenie całego kraju spółdzielnie krawiecko - konfekcyjne, tkackie, trykotażowe, bieliźniarskie, wyrobów skórzanych, stolarsko - budowlane, ślusarsko - mechaniczne, malarskie, elektro - mechaniczne i inne. —

PRZYMUJE ZAMÓWIENIA

od instytucji państwowych, społecznych i firm prywatnych z materiałów własnych lub powierzonych w zakresie pracy wyżej wymienionych spółdzielni.

SPRZEDAJE RURTOWO I DETALICZNIE w Łodzi przy ul. St. Jaracza 6

Konfekcję męską - damską i dziecięcą, bieliznę, trykotażę, wyroby kuśnierskie i inne art.

BYTOMSKIE ZAKŁADY BUDOWY MASZYN

BYTOM, UL. JAGIELLOŃSKA 23

ZATRUDNIĄ:

2 TECHNIKÓW DO PLANÓW OPERACYJNYCH I KALKULACJI

2 TECHNIKÓW DO BIURA PRZYRZĄDÓW

2 TECHNIKÓW DO PLANOWANIA TERMINÓW I ROZDZIELNI

2 TECHNIKÓW DO KONTROLI TECHNICZNEJ

1 TECHNIKA DO STATYSTYKI

WARUNKI DO OMÓWIENIA.

(1602)

TEATR KAMERALNY D. Ż. Daszyńskiego 34

DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA

godz. 16¹⁵ ROXY godz. 19¹⁵

UDZIAŁ BIORĄ:

J. LUKOWSKA, Z. ORDYŃSKA, T. PASŁAWSKA, M. MELINA, A. MIKOŁAJEWSKI, L. TATARSKI
KOMEDIA BARRY CONERS'A W 3 AKTACH

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” — Piotrkowska 243

Dziś tylko jedno przedstawienie godz. 19.00

GOSCIENNE WYSTĘPY EŁNY GISTEDT

„Wiktoria i jej huzar”

Operetka w 3-ach aktach P. Abrahama

Udział bierze cały zespół artystyczny
chór, balet, i wielka orkiestra „Lutni” pod batutą K. Skindera

Kasa czynna od godz. 11.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w ŁODZI

PIOTRKOWSKA 276, tel. 195-50/51/52, ogłaszają
PRZETARG

na wykonanie 20 (dwadzieścia) szaf z drzewa sosnowego i dykty o rozmiarach 185x195x47 wg. posiadanego planu.

Bliższych szczegółów udzieli oferentom Biuro Zaopatrzenia P. Z. P. B. Nr 11 (Piotrkowska 276).

Oferty wraz z kosztorysem prosimy składać, w zaklejonych kopertach, w tymże Biurze Zaopatrzenia, Piotrkowska 276 — do dnia 31.VIII. 1946 r.

Otwarcie kopert nastąpi wobec przedstawicieli oferentów przez Komisję przetargową w poniedziałek, dnia 2 września 1946 r. o godz. 11-ej w lokalu Biura Zaopatrzenia (Piotrkowska 276).

(Kr. 286/M.)

FABRYKA

ZALUZZI

DREWNIANYCH

zimowe, letnie do okien, drzwi i wystaw nowoczesnych, Wykonuje wszelkie roboty stolarskie

» I P E «

Łódź, Poznańska 51. Tel. 153-97

(dojazd tramwajami Nr 3 i 4)

Krawaty i Szale

stale nowe wzory

WYTWÓRNI „WŁÓKNO”
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 171-03,
Cel. 171-03.

CENY FABRYCZNE (Ag)

Wytwórnia Chemiczna

TEOFIL PAŁCZYŃSKI

Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52

poleca

PASTY DO OBUWIA:

„PRIMALIN”

„A R G O”

(PAP)

ZGUBY

SKRADZIONO dowód osobisty wydany przez Komisariat Rządu, Łódź na nazw. Jegorow Anastazja oraz kartki odzieżowe Orszulskiego Lecha Nr 3180250 i Jegorow Niny Nr 3036655. (5322)

SKRADZIONO legitymację tramwajową niebieską na nazwisko Rozalia Orczykowska, ul. Borsucza Nr. 10 m. 1.

NAUKA I WYCHOWANIE

ANGIELSKIEGO kursu ośmiotygodniowy, rezultat gwarantowany. Zawadzka 22-10. Godz. 5-7. (2238-p)

KRAWIECTWA i Kroju Koedukacyjne Kursy Instytutu Przem. Rzemieśniczego pod kierownictwem Lewandowskiego. Jaracza 14 — tel. 184-12. (Ag)

ROCZNA Szkoła Kosmetyki, Masażu Leczniczego Dr Ireny Rudowskiej, Piotrkowska 175-5. Zapisy godz. 10-19, telefon 109-01. (PAP 1552)

KURSY stenografii i maszynopisania, Piotrkowska 88-6 przyjmują zapisy na grupy początkujących i zaawansowanych na nowy rok szkolny. (5166)

KIEROWNICTWO Szkoły Przeprosobienia Adm.-Handlowego, Andrzejka 4, tel. 217-19, przyjmuje zapisy na roczne i półroczne Kursy Handlowe, księgowości, stenografii, maszynopisania i języków. (4726)

KURSY maszynopisania, stenografii (biurowej, parlamentarnej). Zapisy: Kilińskiego 50 m. 7. (5147)

KSIEGOWYM — pomocnikom księgowych — pragnącym polepszyć byt, wybić się szybko, pomoże bezinteresownie wielka instytucja. Na deszczliwie zaraz krótki zyciorys do Administracji sub: „Nowa popłatna specjalność”. (2270)

NA MATURE gimnazjalną, licealną i do różnych egzaminów przygotowuje doświadczony profesor. Bednarska 24 m. 18. (5351)

KORRESPONDENCYJNIE nauczam matematyki, fizyki, chemii. Opoczno, Limanowskiego 34. Magistrant Alpatow. (5197)

KURSY szycia, kroju przy Instytucie Przemysłowo - Rzemieślniczym pod kierownictwem Anny Karbowski. Sienkiewicza 89. (5356)

RÓŻNE

PAŃSTW. GIMNAZJUM i Liceum Gospodarcze w Łodzi, Legionów 15a tel. 203-76, przyjmuje kandydatki w godzinach 10-13. Przy gimnazjum znajduje się klasa przygotowawcza.

UKOŃCZENIE Szkoły daje uprawnienia do zajęcia stanowisk kierowniczych w gospodarstwach zbiorowych jak: stołówki, domy wypoczynkowe, hotele, internaty. Na rynku pracy abiturientki poszukiwane. (5337)

DAMSCY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław, Witold i Waclaw Łódź, Zamenhofska 1, polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjasnianie włosów. szybkie suszenie. (ag)

WILEŃSCY FRYZJERZY, Łódź, Zawadzka 11. Znanj ze swej fachowości w Wilnie, dają pełną gwarancję na trwałą ondulację na każdą długość włosów. oraz wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa. (Ag)

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie do nagrobków wykonują artystycznie „El-Cha-Film”, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (Kr. 930)

FOTOGENICZNI są wszędzie, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Śmigacz. — Fotograf filmowy, Piotrkowska 6, tel. 171-84. (Ag)

SZWALNIA bielizny przyjmuje do szycia hurtowo — detalicznie. Poleca wyroby własne. Łódź, Kościuszki 93 — 25, Stawiska, tel. 189-10. (Ag)

CEROWNIA artystyczna przyjmuje wszelkie ubiory do reparacji, podnoszenie oczek szybko — fachowo. Szolnowa, Piotrkowska 30. (pap 1134)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności), tel. Nr 166-03. (ag)

ARTYSTYCZNE cerowanie wszelkiej garderoby, Śródmiejska 6 m. 5, front I piętro. (Ag)

PORTRETY z każdej fotografii wykonuje artystycznie „EL-CHA-FILM”, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (Kr 931)

FOTOKOPIST, Przejazd 15 — kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki, skale do radia i t. p. (pap 1329)

STRÓICIEL korektor fortepianów T. Wichliński przyjmuje wszelkie remonty, politurowanie, modernizacje w warsztacie: Łódź, Jaracza 5 tel. 167-48. Prywatne mieszkanie Sienkiewicza 39. (5331)

KRAWCOWA przyjmuje zamówienia wg. ostatnich modeli. Zamenhofska 6 m. 11. (2289-p)

ZAMIENIE dwuosobowe stoliki szkolne 115/50 na większe, Szkoła, Andrzejka 4, tel. 217-19. (Ag)

POSZUKIWANE PRACY

BIURALISTKA wykwalifikowana młoda, energiczna (warszawianka) poszukuje odpowiedniego zajęcia w prywatnym przemyśle lub handlu. Poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika Łódzkiego pod „Irena”. (2172-p)

INŻYNIER, wieloletnie doświadczenie administracyjne, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Adm. Dziennika „Administrator”. (5315)

LEKARKA - dentystka szuka posady w Łodzi. Tel. 129-91, godz. 2-6. (PAP 1578)

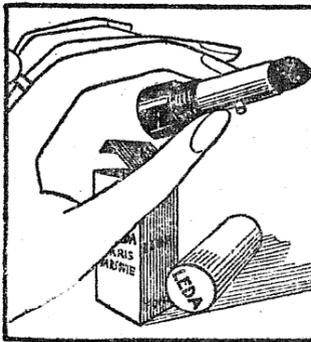
PAŃSTWOWA FABRYKA WAGONÓW we Wrocławiu

ZATRUDNI NA DOSKONAŁYCH WARUNKACH:

1. Dyrektora Szkoły Przemysłowej (gimnazjum mechaniczne)
2. Dyrektora Liceum Mechanicznego
3. Kierownika Szkoły Doksztalcającej
4. Nauczycieli — technologii, mechaniki technicznej, fizyki z maszynoznawstwem, rysunków technicznych z nauką o rzutach, organizacji warsztatów, kalkulacji, księgowości, języka angielskiego, ćwiczeń cielesnych.
5. Instruktorów — stolarstwa meblowego, malarstwa i lakiernictwa, kowalstwa, instalacji elektrycznych.

UWAGA! — Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Szkoły WROCLAW, ul. Robotnicza 12.

(Kr. 1610)



Królowa pomadek do włosów

LEDA

*Pięć naturalnych odcieni
Zapach świeżej róży
Trwałość 2 doby*

LAB. L. KOSEIKA WARZAWA
ŁÓDŹ, ANDRZEJA 51

Międzymiastowy przewóz towarów — ładunki zbiorowe

samochodami i wagonami do Warszawy, Częstochowy, Bydgoszczy, Gdańska, Gdyni, Jeleniej Góry, Katowic, Krakowa, Wrocławia, Poznania i Szczecina

MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY

C. HARTWIG S.A.

ZARZĄD PRZEMYSŁOWY, ODDZIAŁ W ŁODZI
ul. KILINSKIEGO 61 tel. 102.11. Magazynowanie, przeprowadzki, inkaso

PAŃSTWOWA WYTWÓRNI APARATÓW RENTGENOWSKICH I ELEKTROMEDYCZYNYCH „ELEKTROSAN” ŁÓDŹ, ul. Świętokrzyska 11/13

poszukuje wykwalifikowanych fachowców:

- 1 kalkulatora
- 1 spawacza,
- 1 blacharza
- 1 drykiera na roboty wytłaczane
- 2 ślusarzy precyzyjnych na sznyty i narzędzia,
- 2 tokarzy precyzyjnych na drobne roboty
- 2 monterów elektryków
- 1 niklarza, szlifierza

(2262-p)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Wydział Kolei Wąskotorowych w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na przebudowę budynku murowanego na motowagonownie na st. kol. Włocławek-Wąsk.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: Oferta na przebudowę budynku na motowagonownie na st. Włocławek - Wąsk”, należy składać do dnia 31 sierpnia 1946 r. do godz. 10 rano, do skrzynki ofertowej, znajdującej się w Dziale Drogowym, ul. Al. 1 Maja Nr 16 w Łodzi, gdzie można otrzymać dotyczące informacje i formularze ofertowe, za zwrotem złotych 30.—

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 1% sumy ofertowej. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 11-ej.

Dyrekcja OKP. zastrzega sobie prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót, częściowego skorzystania z oferty, wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia z tych tytułów jakichkolwiek odszkodowań. (PAP 1575)

LEKARZE

Profesor dr KAPUŚCINSKI STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne, Al. Kościuski 97, telefon 206-65, przyjmuje 4-6. (2308-p)

Dr TADEUSZ CHECINSKI asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Magdaleny. Przyjmuje 4-6 z wyjątkiem sobót. Piotrkowska 157. tel. 203-11. (2103-p)

Dr med. JÓZEF WIERZBOWSKI, choroby wewnętrzne, Sienkiewicza 51 m. 4, wznowił przyjęcia. Telefon 170-60. (5087)

Dr med. S. ŻURAKOWSKI, Dr A. RATAJ ŻURAKOWSKA (z Warszawy) specjaliści chorób skórno-wenerycznych i moczowo - pęcherzowych, Piotrkowska 33 godz. 12-1; 3-5 1/2. (R)

Dr med. WIELICZAŃSKI Henryk, choroby wewnętrzne, spec. choroby płuc (gruźlica) i serca, Łódź, ulica Piotrkowska 152, m. 3, Tel. 183-16, wznowił przyjęcia, godz. przyjęć: 3-5 po poł. (4846)

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. Al. Kościuski 96, m. 2, (róg Bandurskiego 8) (R)

Dr MAZUREK TADEUSZ urolog spec. choroby nerek i pęcherza powrócił. Radwańska 4 od 4-6. (4956)

Dr PRUSAK LEON z Warszawy, specjalista chorób nerwowych przyjmuje 4-6. Południowa 23 m. 6, telefon 219-38. (5149)

Dr med. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria. Obecnie Łódź, Sienkiewicza 51, godz. 3-7, telefon 181-47. (5172)

Dr med. HERDER STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne, przyjmuje od 3-6, Gdańska 46 m. 7. tel. 212-62 (5300)

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, Sienkiewicza 73, przyjmuje codziennie 3-4, 6-7. Tel. 195-00 wewnętrzny 19. (2162-p)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje - ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. (Ag)

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa - przyjmuje 8-10 i 4-6. Przejazd 6, tel. 101-50. (ag)

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8-10 i 6-8, Nawrot 8. (ag)

Dr med. B. JANCZEWSKI, ginekolog z Warszawy, ordynuje w Ciecociuku, dworek „Zachęta” godz. 10-13 i 16 do 19. ej. (kr.940)

Dr DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych powrócił. Przyjmuje od 3-5, Kopernika 6/3. Tel. 186-00. (Ag)

Dr KONDRACKI, specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje 3-6 telefon 206-99. (pap 1331)

KRÓTKOFALÓWKA, solux, kwarców. ki. Cegielniana 4, tel. 152-65, Dr. Kowalski. (172/p)

DENTYŚCI

Lekarz-dentysta TADEUSZ MINTZ, leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne, Południowa 46. Przyjmuje 4-6. Tel. 268-91. (5129)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25 m. 41. (624)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17. tel. 144-45 (ag)

Lekarz stomatolog JERZY STADNICKI, choroby zębów i jamy ustnej, powrócił. Piotrkowska 164. tel. 159-95.

AKUSZERKI

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego, przyjmuje Pomorska 43. (448-p)

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNE gabinetową Singera sprzedam, Traugutta 2 m. 11. (4989)

KUPEJEMY korki winne. Wytwórnia win. Piramowicza 12 tel. 171-29. (2180-p)

LEŻAKI, łóżka połowe, łóżka-ramy, kleszczyzny, styliska, krzesła, szczerki poleca „Sprzęt Kuchenny” Południowa 6 - ceny hurtowe. (1887)

SUKNIE jersyjne letnie i zimowe w pierwszorzędnym wykończeniu, poleca Pracownia Sienkiewicza 25, m. 4, tel. Nr 168-80. (3686)

POCZTÓWKI KOLOROWE, (kwiaty osoby, imiennowe, historyczne, Łódź) teczki, skoroszyty, bloczki kasowe, koperty, papiery listowe i kancelaryjne, spinacze, pluskiewki, poleca: Pawlak, Jaracza 1. (R)

BRULIONY, zeszyty, papier, makulatura oraz reperacja wiecznych piór, Łódź Piotrkowska 96. Sklep Pomocy Szkolnych. (wl)

ROWEROWE CZĘŚCI, klej, oliwa, dla P. T. Kupców poleca B/H „ENERGOS”, Łódź, Al. Kościuski Nr 22 tel. 160-81. (Ag)

MASŁO SMETANKOWE codziennie świeże paczkowane, śmietana twaróg, sery wyborowe, jaja świeże stemplowane, gwarantowane, miód, gęsi bite skubane - sprzedaż hurtowa „Społem” Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82. (Kr. 282/M)

KUPEJĘ - sprzedaję i zamieniam różne meble, nowe, używane, skład mebli. Kilińskiego 145 tel. 155-31. (2147-p)

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motorki, każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję - sprzedaję, zamieniam. Gdańska 17. Książniak. (Ag)

FOTOGRAFICZNE aparaty małoobrazkowe. Aparaty projekcyjne ki nowe 8-16 mm. Filmy rozrywkowe - kupimy. Gniadkowsy, Piotrkowska 50. (PAP 1558)

KOMPOZYCJE samochodową (biały metal łożyskowy 84%) dostarcza z gwarancją jakości, Wytwórnia „Biały Metal”, Łódź Lipowa 54, tel. 155-04. Oferty na żądanie! (Ag)

NUTY używane kupuje Księgarnia Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” Piotrkowska 147. (Kr. 287/M)

MOTOCYKL nowoczesny z koszem lub solówką 500 cm. w dobrym stanie kupię. Tel. 156-28. (5175)

WYTWÓRNIA trykotaży poleca wykwinne bluzki, bluzki, bezrękawniki. Jabłoński, Łódź, Lipowa 10/3. (PAP 1540)

KUPEJEMY stare płyty gramofonowe, aparaty i lampy radiowe, aparaty fotograficzne oraz wszelkiego rodzaju instrumenty muzyczne, Melodifon, 6-go Sierpnia 23.

RADIOAPARATY, lampy radiowe, głośniki, wzmacniacze. Przyrządy pomiarowe, amperomierze, voltomierze, piacimy najwyższe ceny. - Gniadkowsy, Piotrkowska 50. (PAP 1559)

SZPALTY granat brąz i inne kolory nabyć można w sklepie skór. Pomorska 7. (2251-p)

KIOSK w śródmieściu wydzierżawię. Oferty do Administracji Dziennika „Kiosk”. (2294-p)

UWAGA WARSZAWIACY! Kupię każdą nieruchomość, załatwię szybko, solidnie, fachowo - łaskawe zlecenia Biuro Zleceń Trych i Gregorewicz, Warszawa, Jerozolimskie 45/5. (Kr. 1604)

OKULARY STRZYKAWKI „Rekord” termometry lekarskie, laboratoryjne, i inne. Warsztat optyczny. Łódź, Nowomiejska 3. (ag)

MEBLE, sprzedaż - kupno. Zamówienia - zamiany - Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar i Bernacki). (ag)

DO SPRZEDANIA maszyny ręcznikowe, saneczkowe, 8-10, 40 szerokości. Piłsudskiego 49/40. (5340)

„SCHOELLERSHAMMER”, kalki techniczne, matryce, zszywki, wszelkie artykuły szkolne, poleca: - „Skladnica Biurowa”, Łódź, Piotrkowska 69. - telefon 116-60. (Kr. 304/M)

FRYZJERZY! Wichry motorowe, lalki wystawowe, komplety, gumy, kotły, miski, bańki, brzytwy, siatki poleca Kucharski, Łódź, Wólczańska 154. Tel. 173-21. (5344)

KUPIĘ domek z ogródkiem w okolicach Łodzi. Zgłoszenia; Żeromskiego 51 m. 7, w godz. 15-16. (2288-p)

DO SPRZEDANIA skromny jadalny, łóżka, żelazne, dębowe ramy, szafka nocna, piecyk kaflowy i inne. Tel. 138-41. (2293-p)

NICIELNICE druczane całe komplety i płochy używane tanio sprzedam. Zródlowa 5 (gospodarz) przy Helenowie. (2319-p)

ROWERY, części, baterie, żarówki, ceny niższe hurtowo poleca „CykloSPORT” Piotrkowska 15. (Ag 8)

Brydż na plaży



(rysunek z duńskiego „Politiken” 1937)

Na plaży jest solarium, gdzie mamy się wesoło grzać w promieniach słońca bez szatek czyli goło.

Namiętny facet w dziurze parkanu tkwiąc solaria podgląda je z zapalem. Zboczeniec czy też wariat?

Nie, to amator brydża. Krzyczy: To, psiakrew, żarty, ta blond fatalnie wyszła, nie umie zagrać w karty!

MASZYNE do szycia, w dobrym stanie f-my Burger odsprzedam. Wiadomość: Gdańska 5. Owocarnia. (5319)

SNOWADŁO konusowe szerokie i cewiarke (szlachmaszynę) kupię. Wiadomość tel. 111-00. (2244-p)

JADALNIA nowoczesna orzechowa, prawie nowa, rower chłopięcy - sprzedam. Al. Unii 16 m. 36. Codziennie do 1-ej. (2314-p)

TAPICERNA sprzedaje łóżka połowe, tapczany, kanapy - przyjmuje wszelkie zamówienia tapicerskie. Piotrkowska 112. (5330)

12 TON WAPNA lasowanego 11-letniego sprzedam. Wiadomość: tel. 123-63. Godz. 12-16. (5336)

1 AGREGAT (siłny spalinowy 17 km. z prądnicą 220 v.) okazujecie do sprzedania. Wiadomość w Administracji. (5320)

NA ROK SZKOLNY polecam chłopięce koszulki sportowe w doskonałym wykonaniu. Sprzedaż tylko hurtowa. Antoni Łukowski, Wielkopolska Wytwórnia Bielizny, Łódź, Bandurskiego 11/5. (5321)

MASZYNA do prania bielizny, wyroby żelazne, narzędzia, art. techn. naczynia kuchenne. K. Madej, Łódź Piotrkowska 181. tel. 272-08 i 260-19. (Ag.) (2320-p)

BARWNIKI anilinowe do tkanin Wilbra, koloron po cenach hurtowych poleca: FARBOCHEMIA, Łódź Narutowicza 24 tel. 214-30. (PAP 1565)

FOTOAPARATY małoobrazkowe - Retina - Leica - Contax Rolleiflex i inne. Kupno i sprzedaż. Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83. (Ag)

KETEL maszyna (22) do sprzedania. Rzgowska 1. Kaszyński. (2323-p)

KREDE MALARSKA, gips, murarski i dentystyczny, farby, pokost, lniany i syntetyczny, lakiery olejne i nitro we wszystkich kolorach poleca „FARBOCHEMIA”, Łódź, NARUTOWICZA 24, tel. 214-30. (PAP 1566)

OLEJKI ETERYCZNE i esencje dla przemysłu cukierniczego i mydlarskiego, barwniki żywnościowe poleca „FARBOCHEMIA” Łódź, - Narutowicza 24 tel. 214-30. (PAP 1567)

SKŁAD materiałów opałowymi, budowlanych, i paszy. Antoni Rowiński, Łódź 11 Listopada 149a „Zdrowie”, tel. 148-32, poleca: węgiel koks, drzewo opałowe, drzewo budowlane wszystkich rozmiarów. Na żądanie dostarczam własnym transportem. (2322-p)

KOTŁY DO BIELIZNY i wanielenki ocynowane, wyroby żelazne, narzędzia, art. techn. i naczynia kuchenne. K. Madej, Łódź, Piotrkowska 181, tel. 272-08 i 260-19. (Ag)

ZAOFIAROWANIE PRACY

OPTYKA na okulary zatrudni od zaraz Warszawa Optyczny, Łódź, Nowomiejska 3. (Ag)

POMOC DOMOWA potrzebna. Zachodnia 34 „Warszawianka”. (2272-p)

FARMACEUTKA (ta) potrzebna na stałą posadę do apteki d-ra Rembielińskiego w Łodzi. (2282-p)

GORSECIARKA potrzebna od zaraz. Zachodnia 34 m. 8. (2273-p)

POTRZEBNA pomoc domowa, uczciwa, z gotowaniem. Referencje wymagane. Zgłaszać się do godz. 10-ej rano lub od 8-ej do 9-ej wiecz. Radwańska 25 m. 11. (5323)

SLUSARZY, tokarzy na instruktorów poszukuje Dyrekcja Państwowej Szkoły Techniczno - Przemysłowej w Łodzi ul. Żeromskiego 115. Podania przyjmuje sekretariat szkoły. (5200)

POTRZEBNA natychmiast wykwalifikowana niania do 2 miesięcznego dziecka i pomoc domowa. Wód na 22 m. 5 tel. 176-52. Godz. 16-18. (5317)

DLUGOLETNI sprzedawca (czyni) materiałów włókienniczych zostanie zaangażowany na procent. Oferty do Administracji „Sprzedawca Włókienniczy”. (2318-p)

SLUSARZY, tokarzy i kowala na instruktorów poszukuje Dyrekcja Państwowej Szkoły Techniczno - Przemysłowej w Łodzi, ul. Żeromskiego 115. Podanie przyjmuje Sekretariat Szkoły. (p)

POSZUKUJEMY samodzielnego majstra farbiarza, dobrego fachowca na wetne i bawełne, lub kierownika. Zgłoszenia do Administracji pod „N. B.”. (5345)

POTRZEBNA do pralni zdolna chemiczarka. Nawrot 15. (5334)

POTRZEBNA wykwalifikowana ekspedientka, branży włókienniczej. - Hurtownia Nowicki i S-ka. Piotrkowska 6. Referencje wymagane. (5355)

KUCHARZ do stołówek na 400 osób oraz spawacz elektryczni potrzebni do f-my „Elektrobudowa”, Łódź, Kopernika 56/58. (Ag. 9)

CHŁOPCA do praktyki, albo pomocnika samotnego zaraz przyjmie skład wędlin. Felsztyńskiego 14. (2320-p)

DZIEWIARKE do maszyny saneczkowej oraz do overlocku przyjmie natychmiast Spółdz. Włókiennicza. Piotrkowska 73. (Ag)

LEKARZ - DENTYSTA do współpracy poszukiwana. Łódź, Piotrkowska 42. Skład dentystyczny. (5308)

KSIEGOWY samodzielny do dużej instytucji węglowej w Łodzi, potrzebny na dobrych warunkach płacy. Zgłoszenia pisemne do Dziennika Łódzkiego pod „Węgiel”. (2260-p)

PIELĘGNIARKA do chorego na stałe potrzebna. Wólczańska 109 m. 6. II p. front od 16-20. (Kr)

ZDOLNA, samodzielną kapelusznikarkę, ewentualnie jako współpracującą poszukuje Ostrowska. Piotrkowska 19 „Kazimiera”. (2324-p)

POSZUKUJĘ natychmiast pracownicę na drutach tkackim ścięciem tylko bardzo zdolne. Sienkiewicza 33 od 10 rano. (PAP 1568)

DYREKCJA O.K.P. Wydział Kolei Wąskotorowych w Łodzi zaangażuje inżyniera i techników drogowo-mostowych oraz budowlanych. Warunki do omówienia. Al. 1 Maja 16 Kancelaria Wydziału. (PAP 1574)

POSZUKUJEMY wykwalifikowanego kierownika Działu Samochodowo - transportowego. Zgłaszać się: Łódź, Piotrkowska 96, pokój 214 II piętro, w godz. 11-13. Warunki do omówienia. (Kr. 307/M)

RUTYNOWANY handlowiec - włókiennik do współpracy w rozsprzedaży artykułów włókienniczych przesyony o złożeniu oferty do Administracji „2281-p”. (2281-p)

TECHNIK włókienniczy, starszy fachowiec poszukiwany do współpracy w wolnych godzinach. Warunki bardzo dobre. Oferty pod „Tktactwo”. (2279-p)

POSZUKIWANI natychmiast nauczyciele stenografii, języków obcych i przedmiotów handlowych, tel. 217-19, Andrzeja 4. (Ag)

LOKALE

DUŻY pokój od podwórza wynajme na pracownię, dobrze zapłacę. Zgłoszenia Narutowicza 77, tel. 163-25. (2223-p)

POSZUKUJĘ 2-3 pokojowego mieszkania z wygodami w śródmieściu. Zgłoszenia pod tel. 208-65. (2177-p)

2 POKOJE z kuchnią z wygodami poszukiwane w Łodzi lub pod Łodzią tel. 216-32. (PAP 1553)

INŻYNIER poszukuje pokoju meblowanego. Oferty Adm. Dziennika Łódzkiego „2290-p”. (2290-p)

LOKAL handlowy w Gdyni do odstąpienia od zaraz za zwrotem kosztów remontu. Wiadomość: Łódź, Roosevelta 17 m. 1. Godz. 8-17. (5341)

SAMOTNA wypłacalna pani poszukuje pokoju, pożądana łazienka. - Oferty do Administracji „2309-p”. (2309-p)

SKLEP duży, nowoczesny, dobry punkt do wydzierżawienia. Wiadomość: tel. 173-58. (2301-p)

POKOJU sublokatorskiego poszukuje samotna pracująca. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „J.J.”. (5353)

SKLEP do odstąpienia, z urządzeniem od zaraz. Wiadomość: Żwirki 18. (5342)

LOKAL dwuizbowy ca 70 mtr² w centrum odstąpię. Tel. 220-08 do 9-ej rano i 16-17 pp. (5357)

POSZUKUJE wille jedno lub -dwo rodzinna w okolicy od Radogoszcza do Zgierz. Oferty do Biura Ogłoszeń PAP Piotrkowska 133. pod „Willa”. (PAP 1572)

POSZUKUJE mieszkania na stałe 2-3 pokoje w okolicy Helenówka ewentualnie 2-3 przystanki dalej. Łódź, tel. 222-67. (PAP 1573)

DWIE solidne wypłacalne panie poszukują pokoju z używalnością kuchni. tel. 186-06, między 4-6. (2315-p)

PANI solidna, wypłacalna, poszukuje pokoju z łazienką. tel. 186-06, między 4-6-tą. (2316-p)

POSZUKIWANIE RODZIN

SCHLEICHERA Ernesta (Lwów - Borysław) oraz rodzinę Oberlenderów (optyk ze Stanisławowa) poszukuje rodzina. Wiadomość kierować pod adresem: Dr Fałkowska, - Wałbrzych (Dolny Śląsk), ul. Piłgusa Nr 1, I p. (dla Mundka). (kr. 1592)

Redaktor naczelny **Anatol Mikułko**
Redaktor przyjmujący **codziennie** od

Adres Redakcji i Administracji: **Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-011205**
Godz. 13-14-tei tel. 207-18 Sekretarz Redakcji od 10-tei do 12-tei tel. 123-33

Wydawca: **Spółdzielnia „Czytelnik”**
Redakcja rękopisów nie zwraca.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. - **CENY OGŁOSZEŃ:** za milimetr szpalty poza tekstem zł. 20. Nekrologi zł. 15. - za milimetr szpalty. Drobne zł. 10. - za wvraz (najmniej) 100. - zł. Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz zł. 5. - (najmniej zł. 50. -) w numerach niedzielnych i świątecznych 50% drożej. Rachunek czekowy: **P. K. O.** oddział w Łodzi **N-VII 567.** Odbito w drukarni Spółdzielni Wyd. „Czytelnik” Nr 4 - Łódź, Żwirki 2.